

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Tel. 144-44, 166-66, 177-77 i 188-88. Redaktor przyjmuje od godz. 6-ej — 7-ej wiecz.

Cena 30 groszy

Administracja: Piotrkowska 70. Telef.: 222-22 i 266-66. Tel. nocne: 144-44 i 177-77. Nr. konta P. K. O. 603-490.

Deklaracja mocarstw odroczone

Konieczną gwarancją dla Polski jest oświadczenie Anglii, że zareaguje czynnie wobec napastnika

LONDYN, 25 marca. (Tel. wł.) — Ze sfer oficjalnych komunikują, że ogłoszenie wspólnej deklaracji mocarstw przeciwko agresjom w Europie, która była montowana przez Anglię, zostało na razie odroczone.

LONDYN, 25.III. (Tel. wł.) — Realizacja inicjatywy rządu angielskiego co do wspólnej deklaracji szeregu państw przeciwko jakiegokolwiek dalszej agresji przewleka się. Jak informują w kołach oficjalnych, trudności zachodzą nie tylko z powodu Polski, ale i z powodu Sowietów — które swój podpis uzależniły od pozytywnej decyzji Polski. Polska zaś nie może podpisać deklaracji w zaproponowanej formie, wysuwając zastrzeżenia, którym prasa londyńska zgodnie przyznaje rację.

Wypowiadają się w tym duchu, zarówno liberalne „Manchester Guardian” i „News Chronicle” jak labourystowski „Daily Herald” i konserwatywny „Daily Telegraph”, uznający w artykule wstępnym, że Polska przed przystąpieniem do deklaracji mocarstw zachodnich musi mieć pewność co do ich pełnego i natychmiastowego współdziałania. Deklaracje zaś niedostateczne, połowiczne, nie prowadzą do niczego.

Zastrzeżenia Polski analizuje obszernie tygodnik polityczny „The Economist”, który stwierdza, że fatalną luką angielskiego projektu deklaracji jest, iż nie precyzuje wyraźnie i stanowczo, jakie zobowiązania przyjmuje na siebie Anglia. Bez zagwarantowania zaś państwom wschodnio-europejskim pomocy francusko-angielskiej, nie uzyska się ich podpisów. Jeśliby — pisze „The Economist” — Polska miała porzucić swą tradycyjną politykę równowagi, to musiałaby uzyskać pełne gwarancje, że Anglia weźmie udział w ponoszeniu wszelkich konsekwencji takiej decyzji rządu warszawskiego.

Wobec tego pismo wzywa rząd angielski, aby zerwał z dotychczasową chwiejnością i pogodził się z faktem, że Wschód

nie będzie walczył o Zachód, o ile Zachód nie będzie gotów walczyć w obronie Wschodu, Anglia musi wyraźnie powiedzieć Polsce, że w razie napadu na nią, pośpieszy z czynną reakcją.

Dość platonicznych kazań

PARYŻ, 25 marca. (PAT.) — Dzienniki paryskie zamieszczają liczne komentarze na temat sytuacji międzynarodowej. Korrespondent „Le Jour” z Londynu zastanawia się, iż byłoby błędem przypuszczać, iż odroczenie ogłoszenia zbiorowej deklaracji oznaczać by miało, że mocarstwa zachodnie przestają się interesować ekspansją niemiecką.

Akcja W. Brytanii przyjmie tylko inne formy.

Dowodem tego — zaznacza korrespondent — jest choćby fakt, że król Jerzy i premier Chamberlain

coraz bardziej skłaniają się na rzecz wprowadzenia powszechnej służby wojskowej.

Naszym zdaniem — pisze „Excelsior” — nowa deklaracja, którą można dorzucić do deklaracji, jakie swego czasu zostały opublikowane po tylokratnych pogwałceniach przez Niemcy traktatu wersalskiego, po ogłoszeniu powszechnej służby wojskowej, po obsadzeniu Nadrenii, po anchlussie i aneksji Czechosłowacji, byłaby naprawdę tylko czczym gestem. Klędyż nareszcie Paryż i Londyn zechcą zdać sobie sprawę z bezcelowości tego rodzaju platonicznych kazań?

D'Ormesson w „Figaro” uważa, że głównymi partnerami akcji, w której nie mogą utrzymać równowagi europejskiej, są tylko ANGLIA, FRANCJA I POLSKA.

Polska jest jedynym sojusznikiem Francji na Wschodzie.

Cała dalsza akcja dyplomatyczna — konkluduje d'Ormesson, winna wychodzić z tego założenia, że nie chodzi o to, by jedne państwa rzuciły się na drugie, tylko o to, by OKREŚLIĆ GRA-

NICE, POZA KTÓRYMI KAŻDA NOWA ANEKSJJA SPOTKA SIĘ Z ODPOWIEDNIĄ REAKCJĄ.

Do tego niepotrzebne są ani uroczyste deklaracje, ani konferencje. Wystarczą noty dyplomatyczne i dokładne sprecyzowanie zobowiązań. Im mniej się będzie o nich mówiło, tym nawet będzie lepiej.

Hitler spieszy się

PARYŻ, 25 3. (Tel. wł.) — Ostatnie wydarzenia w Europie wskazują wyraźnie, że Hitler spieszy się, aby ubiec Anglię i Francję, które uważa za nieprzygotowane do wojennej rozprawy. Spieszy się tym bardziej, że liczy się z możliwością dojszenia do porozumienia Włoch z Francją i że uświadamia sobie, iż Anglia i Francja wcześniej czy później zorganizują wielką koalicję antyniemiecką, która okraży Rzeszę ze wszystkich stron.

Aby do tego nie dopuścić, terroryzuje środkową Europę, powiększa obszar Rzeszy, przedłuża południowe i północne ramie Niemiec na wschód wzdłuż

granic polskich, aby przez „osaczenie” Polski sparaliżować jej wolę i zmusić do żywej Berlina.

Ale gwałtowny pośpiech Hitlera wywołał już mocną reakcję w świecie. Polska nie przebrała się prób „osaczenia”, idzie swoją historyczną drogą, włączając w patriotyzm swęj ludność i bitność swęj armii.

Anglia i Francja odpowiedziały zawarciem przymierza i groźbą wojny na wypadek zaatakowania przez Niemcy Anglii, Holandii lub Szwajcarii.

Skrzywdzona przez Niemcy Litwa wzmacnia swoje siły moralne i militarne, zdecydowana bić się do ostatniego żołnierza na wypadek najazdu niemieckiego. Mobilizują się duchowo Jugosławia i Rumunia, aby sprostać dziejowej chwili.

Najciekawsza jest postawa St. Zjednoczonych. Jest ona wybitnie antyniemiecka. Właśnie już dziś St. Zjednoczone bojkotują handel niemiecki, narażając go na olbrzymie straty. Pod wpływem St. Zjednoczonych Brazylia wstrzymała dostawy bawełny do Niemiec.

Dziś sytuacja Niemiec jest gorsza, jak w roku 1914.

Młoda armia hitlerowska nie jest taką potęgą jak cesarstwo przed wielką wojną. Społeczeństwo niemieckie, podminowane do tej pory przez komunistów i socjalistów, nie chce wojny, gdy w r. 1914 entuzjastkowało się czynami wojennymi. Hitlerizm uwikłany jest w wojnę z katolicyzmem i swymi katolikami. Całe żydostwo i wszystkie międzynarodówki nienawidzą go.

Na kogo Niemcy hitlerowskie mogą liczyć?

Włochy to zagadka! Węgrów trzeba gwałcić, aby ich zmusić do pójścia z Rzeszą hitlerowską.

Bułgaria i Turcja, sprzymierzeńcy Niemiec z czasów wielkiej wojny, dziś odzęgnują się od Rzeszy hitlerowskiej.

Hitler zna ten stan rzeczy i dlatego spieszy się, aby zaskoczyć niezorganizowanych przeciwników Niemiec.

Goering u Balbo a potem u Mussoliniego

RZYM, 25.3. (Tel. wł.) — Bawiący w St. Remo na urlopie marszałek Goering udaje się za tydzień z wizytą do marszałka Balbo do Libii. W drodze powrotnej marsz. Goering odhędzie konferencję z Mussolinim i min. Ciano. Jak mówi, w konferencjach tych ma wziąć udział przedstawiciel rządu hiszpańskiego z Burgos.

Jesteśmy gotowi! Będziemy się bić dobrze!

„Polska Zbrojna”, organ sfer wojskowych, zamieściła na czołowym miejscu swego wczorajszego numeru następujący zamieniony artykuł:

Wojna jest zjawiskiem odwiecznym. Narody, państwa, kultury rodziły się, upadały na skutek wojen. Tak było dawniej, tak jest dziś i tak będzie zawsze, bo rozstrzygającym czynnikiem w historii jest siła. Działanie siły jest kruszeniem oporu, a więc walką. Wszędzie zaś tam, gdzie buduje się wielkie rzeczy potrzebna jest wielka siła.

Dlaczego tak jest? Jest tak dlatego, że nie buduje się niczego w próżni. Rzeczy nowe powstają w istniejącym ludzkim środowisku, które jest lepsze lub gorzej, ale urządzone. I wszystko, co już istnieje w życiu duchowym i materialnym stawia tym nowym, powstającym rzeczom zaciekle opór. Rodzi się walka. Jeśli rzecz nowa jest siłą — zwycięża, a jeśli siła nie jest — przegrywa i ginie. To jest żelazne prawo rzeczywistości. Twarde ono jest i bezwzględne. Takie, jakim musi być człowiek, jeśli chce budować wielkie rzeczy i tworzyć nową rzeczywistość.

Epoka współczesna daje nam tutaj jaskrawe przykłady, które potwierdzają wyraźnie to żelazne prawo siły i wojny. Na naszych oczach rozpadło się w gruzy państwo, które wierzyło w rokowania i traktaty, a zapomniało o sile. Czechosłowacja jako niepodległe państwo trzymała się jedynie wskutek zapewnień, gwarancji i opieki wielkich mocarstw. Nie liczyła ona nigdy na siebie, na moc swego ducha i na swoich żołnierzy. Obcą jej była wola wielkości i zwycięstwa. Czech nie był urodzonym żołnierzem, nie miał honoru i dumy dziecka wolnego narodu, za który należało walczyć do upadłego.

Naród bez ducha rycerskiego istnieć nie może. Tragiczny przykład Czech jest tutaj arcywymowny. My, Polacy, rozumiemy tę wymowę. W związku z tym stawiamy sprawę jasno i wyraźnie: jesteśmy gotowi do wszelkiej wojny, z każdym, najsilniejszym nawet przeciwnikiem.

Naród polski nie ma poczucia niższości wobec możnych narodów tego świata, bo uświadamia sobie w pełni fakt, że sam do tych silnych narodów należy. Nie przeraża Polaków ani ilość nieprzyjacielskich dywizji, ani wyposażenie techniczne, ani czykolwiek tupet. Wierzymy bowiem, że ilość naszych własnych dywizji, ich duch bojowy i męska postawa całego narodu najzupełniej wystarczą do zwycięstwa. Wiemy, że Wódz Naczelny i wszyscy dowódcy w swojej najodpowiedzialniejszej i najcięższej pracy spotkają się z niezlomną wiarą i wolą zwycięstwa u żołnierzy, świadomych tego, że są synami Wielkiego Narodu, który w swych dziejach odnosił bezprzykładne zwycięstwa: Grunwald, Wiedeń, rok 1920.

Jesteśmy spokojni, bo wiemy, że nasze zwycięstwa nie są tylko przeszłością. Wiemy dobrze, że nasze bagnety i w przyszłości będą narzędziem naszych zwycięstw. Czekamy na nie. A rozmyślając o nich, przygotowujemy się duchowo do przyszłych wojen, budząc w sercach naszych nieugiętą wolę zwycięstwa, odwagę, zaciełość i wytrwałość.

Będziemy się bić dobrze, bo wiemy, że historia wielkich dokonań jest pisana w księdze dziejów żelazem i krwią męnych narodów.

Straszna eksplozja

LONDYN, 25.3. (PAT.) — W fabryce materiałów wybuchowych na cele górnicze w Faversham, hrabstwo Kentu, nastąpiła rano gwałtowna eksplozja.

Jedno z zabudowań uległo zupełnemu zniszczeniu. Trzy osoby poniosły śmierć. Wśród rannych znajduje się 5 kobiet.

W fabryce wybuchł pożar, który po energicznej akcji ratunkowej został ugaszony.

Aresztowano dyrektora M. G. M. w stolicy

WARSZAWA, 25.3. (PAT) — W związku z ilustracją, jaka miała miejsce w składach i pracowni. Metro Goldwyn Mayer, podczas której ujawniono przechowywanie ponad normę materiałów łatwopalnych, w dniu wczorajszym starostwo ukarało dyrektora towarzystwa M. Gochracha 7-dniowym aresztem bezwzględny oraz grzywną w wysokości 1000 zł.

W razie ewakuacji Paryża

We wszystkich merostwach Paryża rozwieszono plakaty informujące, dokąd mieli by się udać mieszkańcy każdej dzielnicy paryskiej w razie, gdyby zarządzono ewakuację ludności ze stolicy.



Po całodziennych starciach usiły wieczorem walki węgiersko-słowackie
W poniedziałek rozpoczynają się pertraktacje o uregulowanie granic

BUDAPESZT, 25.3. (Tel. wł. —) W dobrze poinformowanych kręgach twierdzą, że pertraktacje węgiersko-słowackie na temat wyrównania granicy, które rozpoczną się w poniedziałek, niewątpliwie doprowadzą do pomyślnego wyniku. Panuje tu przekonanie, że sytuacja została prawie całkowicie wyjaśniona. Wszelkie ataki i starcia między wojskami węgierskimi i słowackimi ustały całkowicie dziś po południu.

BUDAPESZT, 25.3. (PAT). — Węgierska Agencja Telegraficzna donosi, że regularne siły słowackie zaatakowały wczoraj oddziały węgierskie na lądzie i w powietrzu.

Oddziały węgierskie utrzymały pozycje zajęte dnia 23 we wczesnych godzinach rannych i nie opuściły ich ani na chwilę.

Samoloty słowackie bombardowały miasto Ungwar, Rosnyo i Wielkie Bereznice. Samoloty węgierskie zestrzeliły 7 samolotów słowackich, a jeden zmusił do lądowania.

Jako represję za bombardowanie, samoloty węgierskie bombardowały lotnisko Iglo.

BRATYSŁAWA, 25.3. (PAT). — Jak oficjalnie komunikują, lotnictwo węgierskie dokonało wczoraj przed godz. 17 nalotu na miasto Spiska Nowa Wieś.

Nad miastem pojawiło się 9 samolotów typu „Caproni”, które zrzuciły szereg bomb na lotnisko, wywołując tam pożar. Wskutek bombardowania zginęło 6 osób, a wiele odniosło rany. Zarządzono zaraz pogotowie przeciwlotnicze.

W podanym dziś przez radio w Preszowie komunikacie stwierdza się, że po kontratakach słowackich węgry cofnęli się i zajęli nowe pozycje, które utrzymują.

W ostatniej chwili zostały walki wstrzymane i oczekuje się nawiązania pertraktacji między dowództwem węgierskim i słowackim.

BRATYSŁAWA, 25.3. (PAT). — O bombardowaniu Nowej Spiskiej Wsi przez lotnictwo węgierskie ogłaszają następujące szczegóły: Na lotnisko i na przedmieście samoloty węgierskie zrzuciły około 20 bomb, o wadze 100 do 200 kg. Poza tym ok. 20 bomb spadło na wyżej położone dzielnice miasta. Niektóre bomby nie wzbuchły. Zrzuceno również kilkadziesiąt kilogramowych bomb zapalających. Zabitych zostało 6 osób cywilnych i 6 wojskowych, w tym jeden porucznik.

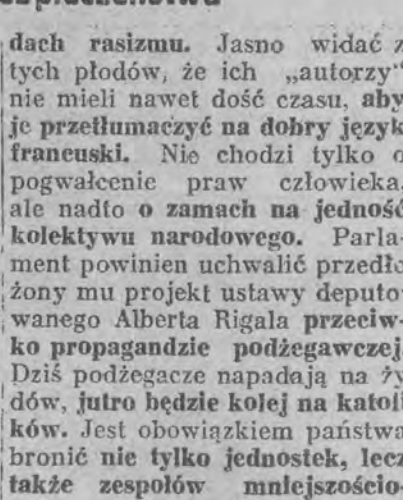
Co się dzieje na Rusi
BUDAPESZT, 25.3. (PAT). — Przez radio węgierskie ogłoszono wczoraj o godz. 24 i powtórzono dziś rano komunikat, który nie poruszając innych szczegółów stwierdza, że „jest nieprawdą, by wojska węgierskie wycofały się z punktów, zajętych dnia 23 b. m. na terenie Rusi Podkarpackiej na zachód od rzeki Ung”.

RZYM, 25.3. (PAT) — Dziennik „Piccolo” donosi w depeszy z Burgos, że delegacja junty madryckiej powróciła dziś do Madrytu z ULTIMATUM GEN. FRANCO, w którym żąda on poddania się całkowitego i bez wszelkich zastrzeżeń. Ultimatum ma termin 48-godzinny.

ST. JEAN DE LUZ, 25.3. (PAT) W związku z rozmowami delegacji w rady obrony Madrytu gen. Franco istnieją pogłoski, że gen. Franco zażądał całkowitego i niczym nie uwarunkowanego poddania się rady obrony, a przedstawiciele junty warunki te przyjęli.

Jak słychać, ustalone zostało, że

„krzywdzące upokorzenie”
„wzgardzona miłość”
„spóźnione szczęście”
oto trzy akordy potężnej symfonii filmowej



BIAŁY MURZYN

Reprezentacyjne kino **RIALTO** Królowa gwiazd **ELZBIETA BERGNIER** w swoim najnowszym i najpiękniejszym filmie **„Skradzione życie”** Dziś o godz. 12 i 2 **PORANKI 85** Ceny od **85** gr.

Nie stracisz nigdy — zyskasz zawsze składając oszczędności w P K O

W CIERPIENIACH REUMATYCZNYCH, artretycznych, podagrze i nerwobólach stosuje się tabletki Togonal. Togonal uśmierza ból.
Togonal

Wielki walc — największa rawelacja ekranów świata!

Wielki walc — największa rawelacja ekranów świata!

Wielki walc — największa rawelacja ekranów świata!

Wielki walc — największa rawelacja ekranów świata!

Wielki walc — największa rawelacja ekranów świata!

Wielki walc — największa rawelacja ekranów świata!

Wielki walc — największa rawelacja ekranów świata!

Wielki walc — największa rawelacja ekranów świata!

Wielki walc — największa rawelacja ekranów świata!

Wielki walc — największa rawelacja ekranów świata!

Wielki walc — największa rawelacja ekranów świata!

Wielki walc — największa rawelacja ekranów świata!

Wielki walc — największa rawelacja ekranów świata!

Wielki walc — największa rawelacja ekranów świata!

Wielki walc — największa rawelacja ekranów świata!

Wielki walc — największa rawelacja ekranów świata!

Wielki walc — największa rawelacja ekranów świata!

Wielki walc — największa rawelacja ekranów świata!

Wielki walc — największa rawelacja ekranów świata!

Wielki walc — największa rawelacja ekranów świata!



Wiek to fraszka

główna rzecz to samopoczucie. A nasze samopoczucie jest doskonałe, od kiedy na śniadanie pijemy Ovomaltinę.

Ovomaltyna łatwostrawny koncentrat odżywczo-witaminowy, to prawdziwe źródło siły i energii.

OVOMALTINE

Komunikat ten nie został ogłoszony przez węgierską agencję telegraficzną. W kręgach oficjalnych utrzymywana jest ścisła dyskrecja co do tych wydarzeń.

Prasa węgierska na Rusi żadnych wiadomości o sytuacji na pograniczu słowacko-rusińskim nie przynosi.

WIELKI WALC — największa rawelacja ekranów świata!

Nie czas w Polsce na spory!

Nastroje naszego społeczeństwa są wyraźnie skryształizowane

Wrażenia

Warsz. kor. „Głosu Porannego“ telefonuje:

Wczoraj nastąpiło odroczenie sesji sejmowej i senatu na dni 30. Decyzja o tym została już dawno podjęta. Mimo to pora okazała się najważniejsza do tego stopnia, że inicjatorzy odroczenia nie przewidywali, jak dalece zajdzie konieczność opuszczenia przez rząd gmachu sejmowego i udania się do swych resortów dla załatwienia spraw pilnych i niecierpiących zwłoki. Sami senatorowie mieli już przeczuć, że sprawy, które załatwiają, należą do porządku dziennego, przewidzia-

nego na miesiąc luty, że fatalny marzec wysunął inne, niekiedy niebezpieczne ze sprawami ustawodawczymi związane zadania.

Nie dziwnego, że sen. Fichna przy referowaniu wydania sen. Semkowicza oświadczył, że dziś w Polsce nie czas na spory, szczególnie we Lwowie. Sposób zaś wyrażenia sympatii dla Litwy, wypowiedziany przez sen. Katelbacha w obecności posła litewskiego, a przyjęty oklaskami przez całą izbę — dowodził po jakiej linii idą sympatie społeczeństwa w sprawie Kłajpedy i wykazał, że nastroje w społeczeństwie są bardzo wyraźne.

Na tym zakończono obrady senatu, po czym w kilka minut

później doręczono już zarządzenie p. Prezydenta Rzeczypospolitej marszałkowi senatu i wicemarszałkowi sejmowej o odroczeniu sesji sejmowej i senatu na dni 30.

*

Warsz. kor. „Głosu Porannego“ telefonuje:

Na wstępie wczorajszego plenarnego posiedzenia senatu

SEN. SICIŃSKI

referował ustawy o powszechnym obowiązku świadczeń rzeczowych.

Ustawa przewiduje powszechność obowiązku świadczeń rzeczowych na rzecz obronności i obejmuje bez wyjątku wszystkich obywateli, z których każdy obowiązany jest służyć swoim mieniem państwu, jeżeli u-

welę do ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszów państwowych i zawodowych wojskowych.

Ustawy ratyfikacyjne

Przystępując do ustaw ratyfikacyjnych, marszałek MIE-DZIŃSKI zmienił kolejność porządku dziennego, stawiając na pierwszym miejscu projekt ustawy o ratyfikacji protokołu taryfowego między Polską a Litwą i o ratyfikacji układu handlowego między tymi krajami.

(W loży dyplomatycznej obecni byli na tej części posiedzenia poseł litewski w Warszawie min. Saulis i radca poselstwa Trimakas).

SEN. KATELBACH

oświadczył:

„W dniu 22 grudnia 1938 r. zostały podpisane w Kownie: układ handlowy i protokół taryfowy między Polską a Litwą. Z tą chwilą rozpoczyna się okres naszej obecności gospodarczej w Litwie. Nasza obecność polityczna zaczęła się od 19 marca 1938 r. Konsekwencją nawiązania stosunków dyplomatycznych między obu krajami było zawarcie szeregu umów, dotyczących wymiany pocztow-

znane ono zostanie za potrzebne do obrony.

Obowiązek świadczeń rzeczowych — odstąpienie przedmiotów na cele obrony zachodził w czasie wojny lub pokoju w razie zagrożenia państwa. Świadczenia rzeczowe są odpłatne w

JEDYNE W POLSCE

Źródło wód gorzkich

MORSZYN--ZDRÓJ

NOWOCZESNE URZĄDZENIA LECZNICZE. LUKSUSOWO WYPOSAŻONY DOM ZDROJOWY.

SEZON OD 1 MAJA

Informacje: Zarząd Zdrojowy, „Orbis“, „Wagons Lits Cook“ i Biura „PAR“

gotówce lub asygnatami. Wszelkie czynności, związane ze świadczeniami rzeczowymi objęte są przepisami o tajemnicy państwowej.

W obliczu ważnych wypadków na arenie międzynarodowej, gdy podstawą obronności państwa jest przężność gospodarcza, społeczeństwo nie cofnie się przed największymi nawet ofiarami na rzecz obronności.

Senat przyjął projekt ustawy.

SEN. GNOIŃSKI

referował rządowy projekt ustawy o wycofaniu urzędów, ludności i mienia z zagrożonych obszarów państwa.

W głosowaniu przyjęto ustawę bez zmian.

SEN. KORŃKE

referował ustawę o komunikacjach w służbie obrony państwa. Jest to jedna z części składowych aktów ustawodawczych, mających związek z przygotowaniem obrony państwa.

Ustawę uchwalono w brzmieniu sejmowym.

Bez dyskusji przyjęto następnie projekty ustaw: o zasiłkach dla rodzin osób, odbywających czynną służbę wojskową, o zmianie prawa o postępowaniu wywłaszczeniowym, no-

wej, telegraficznej, telefonicznej, komunikacyjnej i t. d.

Układ handlowy z Litwą stanowi kolejny, naturalny etap normalizacyjny, który niezaprzeczenie odegra poważną rolę w dziele kształtowania się warunków przyjaznego sąsiedztwa między państwami.

Senat projekty ustaw ratyfikacyjnych z Litwą przyjął.

Z kolei senat przyjął bez dyskusji następujące projekty ustaw w sprawie ratyfikacji: a) przedłużenie układu płatniczego z Francją, b) trzech umów o charakterze gospodarczym z Szwajcarią, c) konwencji weterynaryjnych z Lotwą i Grecją, d) traktatu handlowego z Argentyną, e) umowy handlowej z Urugwajem.

Na tym wyczerpano porządek dzienny.

SEN. SUJKOWSKA

wniosła interpelację w sprawie prowokacyjnego zachowania się niektórych niemieców, obywateli polskich, ilustrując przykładami z Łodzi i Białegostoku. Interpelacja ta została przyjęta do łaski marszałkowskiej.



Najlepszy poczęstunek dla gości

Smaczny i bogaty w witaminy Jafski Grejfrut jest ozdobą każdego stołu.

Jafskie GREJFRUTY I POMARAŃCZE są najsoczystsze

OWOC PALESTYŃSKI

Delegacja senatorów u prem. Składkowskiego

(Warsz. koresp. „Głosu Porannego“ telefonuje:

Dnia 25 b. m. podczas posiedzenia senatu udali się do p. premiera gen. Sławoja - Składkowskiego w imieniu grona 10 senatorów, sen. Olchowicz i Ślaski w sprawie umieszczenia red. Stanisława Mackiewiczza w miejscu odosobnienia w Berezie Kartuskiej. P. premier delegację przyjął i udzielił wyjaśnień w tej sprawie.

Wracają do Polski pp. Kiernik i Bagiński

(Warsz. koresp. „Głosu Porannego“ telefonuje:

Jak mówią pp. Kiernik i Bagiński, którzy wczoraj zrana opuścili Pragę, mają w dniu dzisiejszym przybyć do Polski.

WIELKI WALC

— wielkie arcydzieło realizacji genialnego J. DUVIVIERA

Wielki Walec

Największe wydarzenie na przestrzeni dziejów kinematografii!!

Już Jutro

w kinie „CASINO“

Odroczenie sesji izb ustawodawczych Sejm i senat zbiorą się ponownie za 30 dni

WARSZAWA, 25.III (PAT.) — Zarządzeniami z dnia 25 marca r. b. p. Prezydent Rzeczypospolitej ODROCZYŁ SESJE ZWYCZAJNE IZB USTAWODAWCZYCH.

Zarządzenia powyższe wręczył w dniu dzisiejszym marszałkowi senatu Bogusławowi Miedzińskiemu i wicemarszałkowi sejmowej dr. Leonowi Surzyńskiemu dyrektor biura prawnego w pre-

zydium rady ministrów Władysław Paczoski.

Zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o odroczeniu sesji zwyczajnej sejmowej brzmi:

„Zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o odroczeniu sesji zwyczajnej sejmowej.

Na podstawie art. 12 pkt. c) ustawy konstytucyjnej odraczam z dniem 27 marca 1939 r.

sesję zwyczajną sejmową NA DNI TRZYDZIEŚCI.

Warszawa, d. 25 marca 1939 r.

Prezydent Rzeczypospolitej

(—) I. MOŚCICKI.

Prezes rady ministrów:

(—) SŁAWOJ-SKŁADKOWSKI.

*

Zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o odroczeniu sesji zwyczajnej senatu, ma brzmienie analogiczne. —

Pietrzak pokonał Kolonkę (Śląsk) w grupowych mistrzostwach bokserkich Polski

Wczoraj rozpoczęły się w Katowicach zawody bokserkie o mistrzostwo Polski w grupie krakowsko-łódzko-śląskiej.

Z wyników pierwszego dnia należy podkreślić zwycięstwo Pietrzaka nad Kolonką. Poza tym Piłat natrafił na dość silny opór ze strony Kłodasa.

W wadze muszej odbyły się dwie walki: Jasiński (Śląsk) pokonał na punkty Kamińskiego (Łódź), Pa-

wlica (Śląsk) pokonał na punkty Wachsziłaga (Kraków).

W wadze koguciej Jarząbek (Śląsk) odniósł zwycięstwo nad Łęczynskim (Kraków).

W wadze piórkowej — Rudzki (Śląsk) pokonał na punkty Arndta (Łódź), przy czym dopiero trzecia runda zadecydowała o zwycięstwie ślązaka.

W wadze lekkiej — do finału bez walki wszedł Janas (Śląsk), gdyż lekarz nie dopuścił do walki Mieczysławskiego (Kraków).

W wadze półśredniej — Walszek (Śląsk) wygrał z Powalskim (Kraków).

W wadze średniej — Paterok (Śląsk) znokautował w drugiej rundzie Grossa (Kraków).

W wadze półciężkiej — Pietrzakowi (Łódź) przyznano zwycięstwo nad Kolonką (Śląsk).

W wadze ciężkiej odbyły się dwie walki: Piłat (Śląsk) wygrał na punkty z Kłodasem (Łódź), przy czym Kłodas w pierwszych dwóch rundach walczyl bardzo zacięcie, dopiero w trzecim starciu Piłat rozstrzygnął spotkanie na swoją korzyść.

W drugiej walce Staszkie-wicz (Kraków) znokautował w pierwszej rundzie Drapalę (Śląsk).

W zawodach nie brał udziału zeszloroczny mistrz Polski Pisarski, który tym samym odpadł od finałowych rozgrywek o mistrzostwo Polski.

Słabe wyniki polaków na zawodach narciarskich w Feldbergu

FELDBERG, 25 3. (PAT). — W sobotę rozpoczęły się w Feldbergu międzynarodowe zawody narciarskie z udziałem polaków. Pierwszego dnia odbył się bieg zjazdowy dla pań i panów.

W biegu panów pierwsze miejsce zajął Niemiec Rudi Cranz w czasie 3:39,6 przed Harro Cranz 3:41,4 i mistrzem

umfowała Christl Cranz 2:26,4 przed Michel Gerda 2:35. Pierwszy z polaków Zając Marian zajął 7-me miejsce w czasie 4:02,5. Drugi z polaków Jan Kula znalazł się na 14-ym miejscu w czasie 4:06,4.

Stanisław Marusarz sklasyfikował się na 26-ym miejscu w czasie 4:29.

W biegu zjazdowym pań try-

stopkówna w czasie biegu zjazdowego uległa wypadkowi skręcenia nogi.

Sztuczne lodowisko w Łodzi Ma ono powstać obok chłodni na Widzewie

Wczoraj wieczorem przy udziale delegatów siedmiu klubów odbyło się doroczne walne zgromadzenie Łódzkiego Okręg. Zw. hokeja na lodzie.

Obecny był delegat okręgowego urzędu W. F. i P. W. por. Gruszka. Przewodniczył zebraniu p. prezes Rode.

Na zebraniu podkreślono solidną pracę związku, sprawne przeprowadzenie mistrzostw i rozsądną gospodarkę finansową, to też ustępującym władzom udzielono absolutorium z podziękowaniem i w tym samym składzie wybrano je na okres najbliższej kadencji.

W toku dyskusji poruszona została sprawa budowy sztucznego lodowiska w Łodzi. Prezes L. O. Z. H. L. p. Lange oświadczył, że związek ma nadzieję, że sztuczne lodowisko wybudowane zostanie w Łodzi wcześniej, niż się tego ogólnie spodziewają, może jeszcze nawet w r. b.

Prezes Lange pozostaje w kontakcie z dyrekcją chłodni łódzkiej, która mając nadmiar energii do wytwarzania lodu, rozważa w tej chwili sprawę uruchomienia również sztucznego lodowiska w pobliżu chłodni.

Oczywiście musiałby w tym być zainteresowany zarząd miejski, który dostarczyłby terenu sąsiadującego z chłodnią na Widzewie. W najbliższych tygodniach, może nawet dniach, będzie już znana odpowiedź inżynierów - specjalistów, czy energię chłodni będzie można wykorzystać dla urządzenia lodowiska bez potrzeby instalowania dodatkowych maszyn.

Tymosławski i Frankus w Union-Touringu

Wiadomość o pozyskaniu przez Union-Touring Tymosławskiego, byłego gracza AKS (Chorzów) potwierdza się. Tymosławski otrzymał już w Łodzi stałe zajęcie. Obecnie pozostały jeszcze do załatwienia formalności, gdyż AKS nie czyni Tymosławskiemu żadnych trudności w wydaniu zwolnienia.

Union-Touring pozyskuje w nim dobre go prawego łącznika.

Frankus oczekuje tylko na potwierdzenie przez PZPN. W Warszawie przeciwko Polonii Frankus grać jeszcze nie będzie, gdyż jest bez treningu.

Nowe modele biustonoszy

i całości (patent) na sezon wiosenno-letni poleca

»DIVO«

Piotrkowska 114, tel. 118-91

W jakim składzie zagra dziś UT w Warszawie

Skład Union Touringu na dzisiejszym meczu z Polonią w Warszawie ustalony będzie w ostatniej chwili przed odjazdem pociągu, gdyż kierownictwo, niewiedząc, jakich graczy będzie miało do dyspozycji.

Pewnym jest tylko, że nie pojedą Strzelczyk i Pilc. Pierwszego zastąpić ma Kowalski, drugiego — Świątosławski II lub Lieske. Atak zagra w składzie: Bilariusz, Świątosławski I, Gorczko, Seidel i Królasik.

Dziś otwarcie wystawy sportowej w Łodzi

Wszystkie przygotowania związane z otwarciem pierwszej w Łodzi wystawy sportowej zostały zakończone. Poszczególnie stoiska urządzono estetycznie, to też całość prezentuje się bardzo ładnie.

Uroczystość otwarcia wystawy nastąpi w dniu dzisiejszym (niedziela) o godz. 16. Moment otwarcia będzie transmitowany przez rozgłośnię łódzką Polskiego Radia.

Wystawa mieści się w gmachu państwowej szkoły przemysłowo-technicznej ul. Zeromskiego 115.

„Sto lat w służbie lecznictwa”

Pierwszy polski film naukowo-propagandowy jest swego rodzaju rewelacją. Z inicjatywy Zakładów Chemicznych zrealizowany został przez wytwórnię „Awangarda” ciekawy film p. t. „Sto lat w służbie lecznictwa”. Film ten obejmuje dzieje rozwoju najbardziej zaawansowanej placówki przemysłu farmaceutycznego, od małej apteki do wielkiej fabryki i wprowadza widza za kulisy produkcji środków leczniczych.

Film jest zajmujący, zrealizowany z takim poławem, że nie tylko fachowcy, ale nawet laik oglądają go z dużym zaciekawieniem. Dla osób ze świata medycyny i farmacji obraz ten ma szczególne znaczenie, gdyż wykazuje, jak wiele twórczej pracy wkłada przemysł farmaceutyczny w dążeniu do współpracy z lekarzami celem zwalczania ludzkiego cierpienia i choroby.

Na specjalny pokaz filmu „Sto lat w służbie lecznictwa” zaproszeni zostali pp. lekarze i aptekarze. Pokaz odbędzie się dnia 30 marca, w czwartek o godz. 20.20 w „Grand-Kinie”.

NA ŚWIĘTA DO PALESTYNY

Tania wycieczka i indywidualne wyjazdy w każdą środę

Do Sztokholmu i Kopenhagi na m/s „Piłsudski” 31/V — 5/VI cena od zł. 200.—

Do ANTWERPH i LONDYNU na m/s „BATORY” 13 — 21/VII cena od 324 zł.

Do Anglii, Belgii, Francji, Niemiec, Szwajcarii, Włoch

Indywidualne wyjazdy w dowolnych terminach.

Indywidualne i rodzinne wyjazdy do Argentyny, Brazylii, Boliwii, Kanady, Stanów Zjednoczonych i innych krajów europejskich i zamorskich.

P. B. P. „ARGOS” w Łodzi, Traugutta 1 — tel. 107-86 i 104-00 —

każdy zarosi gola

OSTRZA

GERLACH

Sukces Baworowskiego Pokonał Lesueura i jest w finale

Na międzynarodowym turnieju tenisowym w Juan Les Pins Baworowski odniósł szereg nowych sukcesów. W grze pojedynczej panów, po zwycięstwie w ćwierćfinale nad szwedem Schroederem, Baworowski z kolei wyeliminował w półfinale francuza Lesueura 6:0, 6:3, kwalifikując się do finału.

W grze mieszanej para Jędrzejowska — Baworowski wygrała z parą francusko-niemiecką Mathieu — Metaxa 6:2, 6:2.

DO PALESTYNY

odjazdy w każdą środę z Łodzi

Do Londynu i Antwerpii wycieczka morska na m/s BATORY

DO SZTOKHOLMU i KOPENHAGI wyc. morska na m/s PIŁSUDSKI

FIORDY NORWEGII wyc. morska na m/s PIŁSUDSKI

STANY ZJEDNOCZONE Wystawa Światowa w New-Yorku

DO FRANCJI, ANGLII

indywidualne przejazdy

Do Szwajcarii i Belgii

indywidualne przejazdy

Do krajów zamorskich

podróże indywidualne ZAŁATWIA

POLTOUR

Łódź, ul. Traugutta 2.

TELEFON 120-37

Po raz pierwszy razem w filmie, który zachwyci!

Errol Flynn

Bette Davis

Realizacja ANATOLA LITVAKA

twórcy filmu „Mayerling”

WALKA O SZCZĘŚCIE

Następny program

Kina „PALACE”

Pracownia okryć damskich i futer

L. BEKER Śródmiejska 25 tel. 155-28

Zawiadamia Sra. Panie, że z najnowszymi modelami **powrócił z Paryża** Pracownia już czynna

Pracownia Okryć Damskich i Futer

H. GOLDLUST Piotrkowska 131 Telefon 165-62

Rozpoczęła sezon bieżący najnowszymi modelami sprowadzonymi z PARYŻA

BOLE reumatyczne i artretyczne
 NAJWIĘCEJ DOKUCZAJA PODCZAS ZIMNA I NIEPOGODY

OSMOGEN
 GASECKIEGO

MAŚC PRZECIWRHEUMATYCZNA
 PEŁN PRZECIWRHEUMATYCZNY DO KĄPIELI OSMOGEN
 KOJA TE BOLE

KEFIR, YOGHOURT (mleko bułgarskie)
YOGHOURT OWOCOWY

polecą
Apteka p. f. St. Hamburg i S-ka
 w Łodzi, ul. Główna 50, tel. 213-61.

Instytut Cosmétique

Al. Wościński 41
 tel. 204-89

L. Jasiński
 poleca w swoich składach, prowadzonych od 1870 roku w Łodzi, ul. Andrzeja Nr. 10, tel. 168-56 w Łęczycy, ul. Poznańska Nr. 30, tel. 125

NARZĘDZIA i przyrządy ogrodniczo-pszczelnicze
NAWOZY organiczne i sztuczne (pomocnicze) dla celów ogrodniczych
PREPARATY i środki chemiczne, owo- do- i grzybobójcze.
CENNIKI ROZSYŁAMY BEZPŁATNIE.

Gabinet Kosmetyczny
 wł. Basia Ostrowicz
ABSOLWENTKA INSTYTUTU W NOWYM JORKU
 UL. NARUTOWICZA 54. TEL. 258-89.
 Leczy wszelkie wady cery oraz usuwa bez bólu i bezpowrotnie zbędne owłosienie systemem amerykańskim dotychczas w Polsce niestosowanym.
 Naświetlania lampą „Perihel”.
 Godz. przyjęć: 10—1 i 4—7

KINO - TEATR
URANIA
 Cegielniana 2
 Tel. 107-84

Do wielkiego sprzątnania używajcie znanych ze swej dobroci wyrobów

Zakładów Polskiej Sp. Akc. „Persil” w Bydgoszczy

ATA Persil imi

Najprzedniejsze znane materiały z oryginalnej przędzy angielskiej, firmy **Karol Midelburg, Bielsko**

„SPORTKING”

są do nabycia **WYŁĄCZNIE** w następujących składach sukna:
N. MALCZER, Piotrkowska 31 fr. 1p. | **J. ROZENKOPF**, Piotrkowska 28 fr. 11p.
G. E. RESTEL, Piotrkowska 84 | **WŁÓKNO BIELSKIE**, Nowomiejska 6

Wina firmy „KARMEŁ” Wina Węgierskie **E. SZYKIER**
MIODY poleca **ŚRÓDMIEJSKA 3 — TEL. 107-84**

KINO Mimoza
 ULICA KILIŃSKIEGO Nr. 178.
 Dojazd tramw. Nr. Nr. 0, 4, 10, 16, 17.
 Początek seansów: w dni powsz. o godz. 3 pp., w niedziele i święta o 12 w poł., ostatni 9 w.

Od wtorku 21 do poniedziałku 27 marca Wielki dramat słomanych sere i zdeptanej miłości według powieści Heleny Mniszek p. t. **GEHENNA**
 W r. gł.: Cwiklińska, Wysocka, Benita, Zacharewicz, Samborski i wielu in. **NADPROGRAM: Pogrzeb Papieża Piusa XI**
 Następnym program: I. MANEWRY HUZARSKIE II. ZDOBYWCA MAROKKA

VIKING 100% idealnego golenia! Tylko oryginalne szwedzkie **VIKING**

Do wynajęcia
 od zaraz 6-pokojowe mieszkanie z wszelkimi wygodami; od 1. IV r. b 5-pokojowe mieszkanie z wszelkimi wygodami w domu przy ul. Przejazd 30 Informacji udziela adm. domu 9 — 10 rano i 3 — 4 pp. lub telef. 249-45

Ogłoszenie.
 Zarząd Miejski w Łodzi poszukuje w pobliżu dworca kolejowego lokalu o powierzchni użytkowej od 600 do 800 metrów kwadratowych, w którym można byłoby urządzić Miejskie Schronisko Turystyczne na 180 łózek.
 Właściciele posesji łódzkiej, dysponujący lokalami, odpowiadającymi powyższym wymogom, zechcą złożyć w terminie do dnia 15 kwietnia 1939 roku do biura Wydziału Gospodarczego (ul. Zawadzka nr. 11) szczegółowe oferty wraz z planami lokalu.
 Łódź, dnia 25 marca 1939 roku.
ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

Ogłoszenie.
 Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi podejmuje do wiadomości na podstawie § 71 Ustawy Towarzystwa, że w dniu 27 kwietnia 1939 roku o godz. 19-ej w gmachu Towarzystwa, przy ul. Pomorskiej Nr. 21 odbędzie się Zwyczajne Zebranie Pełnomocników Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi z następującym porządkiem dziennym:
 1) Otwarcie Zebrania.
 2) Sprawdzenie listy obecnych oraz wybór sekretarza i 3-ch skrutatorów.
 3) Uchwalenie regulaminów w myśl § 67 pkt 8 Ustawy
 4) Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania i bilansu Towarzystwa za rok operacyjny 1938-my.
 5) Udzielenie pokwitowania Władzom Towarzystwa.
 6) Rozpatrzenie i zatwierdzenie preliminarza budżetowego na rok 1939-ty.
 7) Wnioski Władz Towarzystwa.
 8) Wnioski Pełnomocników w myśl § 73 Ustawy.
 Zebranie odbędzie się bez względu na ilość przybyłych Pełnomocników.
 Łódź, dnia 24 marca 1939 r.

PRACOWNIA ORTOPEDYCZNA W. Simonowicz
 Łódź, Piotrkowska 112, Tel. 231-81.

Przyjmuje wszelkiego rodzaju prace ortopedyczne, jako to:

Sztuczne nogi i ręce, aparaty, prostotrzymacze, gorsety dla ułomnych. — Wkładki na płaskie stopy podług odlewu gipsowego z dur-aluminium. — Pasy brzuszne i rapturowe wszelkiego rodzaju. — Opaski elastyczne, chroniące od obrzęków w kostkach i bólów. — Pończochy gumowe przeciw żyłakom.

Na sezon wiosenny i letni **MODELE PARYSKIE i AMERYKAŃSKIE** poleca Pracownia Pasków i Biustonoszy **D. SZENBERGOWEJ** PIOTRKOWSKA 134, tel. 105-86

Kupujcie z I-go źródła

Wielki wybór

Wózków dziecięcych
 ŁÓZEK metalowych
 MATERACY wyścielanych
 MATERACY sprężyn.
 ŁÓZEK polowych
 w fabrycznym „DOBROPOL” — — składzie „DOBROPOL”

ŁÓZEK komodowych
 WYŻYMACZEK marki „Rubber”
 ŁÓDOWEK
 LEŻAKÓW, HAMAKÓW
 ROWERÓW i drzewa
 Łódź, Piotrkowska 73 w podw. Tel. 159-90

KINO - TEATR
URANIA
 Cegielniana 2
 Tel. 107-84

Dziś, w niedzielę 2 ulgowe poranki o godz. 12 i 2 wszystkie miejsca po 75 gr. 2-gi tydzień rekordowego powodzenia! Dziś i dni następnych arcyfilm w języku żyd. prod. polskiej **„A BRIWELE DER MAMEN”** (List do matki)
 W rolach głównych: **Lucy i Mischa German, Edward Sternbach, Bożyk i in.** Muzyka: **ABRAHAM ELSZTEIN** (twórca „Idź mi tu fidi”)
 Teksty: **I. M. Neuman.** — Reżyseria: **Leon Tristman i Józef Green,** pomoc. reż. **I. Grynberg.**

DZIEWIĘCIE KIN PRZEDWIOSNIE
 Zeromskiego 74/76. tel. 129-88

Dziś i dni następnych! Fascynujący film pt. **„POD ŻÓŁTĄ FLAGĄ”**
 W rolach głównych: **OLGA CZECHOWA, DOROTA WIECK i HANS ALBERS**
 Ceny miejsc: I m. 1,09, II m. 90 gr., III m. 50 gr. — Kupony ulgowe po 70 gr. z prawem zajmowania dowolnych miejsc
 W niedzielę i święta nieważne. — Pocz. przedst. w. dni powsz. o godz. 4. w soboty, niedziele i święta o godz. 12
 Następnym program: **„JOSETTA” z Simoną Simon**

KINO - TEATR
METRO
 PRZEJAZD 2

Dziś i dni następnych! Arcydzieło na skalę niezapomnianego „Bengali” Potężny film o miłości, bohaterstwie i poświęceniu
 W rol. gł.: **Sabu, Raymond Massey, Valerie Hobson i in.** **INDIE MÓWIĄ...**
 Dziś 2 poranki o g. 12 i 2 wszystkie miejsca po 54 gr.

Fabryka Sukna
Józef Fränkel i Synowie
Biała-Bielsko

Poleca swoje wyroby:
samodziały, chewioty i kamgarny
 pierwszorzędnej jakości w nowo utworzonej filii:
Piotrkowska 17
TELEFON 190-23

Zagaj p es
 Dnia 23 III. 1939 czarny buldog z białym podgardłem, w obroży Wobi się „Czarus”. Odprowadzić za sowitym wynagrodzeniem, Ple-rackiego dawn. Ewangelicka 7 m 23

Ogłoszenie.
 Zarząd miejski w Łodzi poszukuje w północnej dzielnicy miasta lokalu o powierzchni użytkowej około 1.000 m. kw. na potrzeby szkolne.

Oferty, zawierające szczegóły we warunki najmu, składać należy w biurze Wydziału Gospodarczego (ul. Zawadzka nr. 11, III piętro, pokój nr. 57) w terminie do dnia 1 kwietnia 1939 roku.

Łódź, dnia 25 lutego 1939 r.
 Zarząd miejski w Łodzi.

Z ELEGANCKIEGO GOSPODARSTWA DO SPRZEDANIA:

prawdż. perskie dywaniki i kilimy, wysokowart. kryształ i porcelana, jak to: services chiński i Fürstenberga do kawy albo herbaty, duży wazon japoński itd. Obejrzeć można Piłsudskiego 74, II front m. 7 od 11 i pół do 14 i od 18 do 19 i pół.

Unikniesz
 WIELE ZMARTWIEN UŻYWAJĄC BEZWZGLĘDNI PEWNYCH
„OLLA”
 GUM...

Dr. BRAUN
 ul. Cegielniana 4
 Telefon 100-57.
 spec. chor. skórnych, wenerycznych i seksualnych
 przyjm. od 8-11 i od 4-9 wiecz. w niedziele i święta od 9-1

DOKTOR REICHER
 Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych
 leczenie promieniami Roentgena
 Południowa 28, tel. 201-93
 przyjm. od 8-11 rano i od 5-8 w. w niedziele i święta od 9-12 ej

WÓZKI DZIECIĘCE KOŁKA METALOWE MATERACE
 J. B. WÓLKOWSKI
 NARUTOWICZA 11 tel. 157-70
 REPERACJE I LAKIEROWANIE

MAGAZYN WYKWINTNEGO OBUWIA
FRIEDLAND MODA
 UL. CEGIELNIANA 15. TEL. 171-41
 poleca w największym wyborze ostatnie nowości sezonu

Zakład artystycznej **DYWANÓW** Zgł. tel. Fabr. Dywanów „CAPRET”
NAPRAWY wszelkich chodników i linoleum 266-44 Repr. HOROWICZ Piotrkowska 107

SUKNA I ŻABINOWSKI Piotrkowska 43 WIELKI WYBÓR materiałów damskich i męskich. Ceny niskie!
 BIELSKIE FRONT I PIĘTRO

MEBLE NOWOCZESNE B-cia ORENBUCH PIŁSUDSKIEGO 50
 do nowoczesnych mieszkań — projektują i wykonują — Meble stylowe stale na składzie.

KURSY SZYCIA, MIERZENIA KROJU, i MODELOWANIA LINY KAUFMAN
 Sienkiewicza 67 tel. Kancelaria czynna codz. róg Nawrot 67 113-51 od godz. 2-4 i 7-9 w.

MACA M. JELIN i Sz. ROTENBERG, Piłsudskiego 48
 MASZYNOWA i mąka macowa snane ze swej dobroci od szeregu lat
 Filie: Piotrkowska 24, tel. 173-76, Południowa 27, tel. 158-72

DOKTOR KLINGER
 SPECJ. CHOR. WENERYCZNYCH, SEKSUALNYCH I SKÓRNYCH (wiosów)
POWRÓCIŁ
 ul. Przejazd 17
 GODZINY PRZYJĘĆ: od 9-11 i od 6-8. — Tel. 132-28.

LEKARZ - DENTYSTA Helena Halpern
 Przeprowadziła się na ul. Piotrkowska 83
 tel. 279-29
 Przyjmuje 10 — 2 i 4 — 7.

Dr. med. Paulina Lewi
 specjalista chorób kobiecych i akuserek
Sródmiejska 28
 telef. 240-10
 przyjmuje od 12-2 i od 4-8 wiecz.

HENRYK LEJZEROWICZ
 LEKARZ - DENTYSTA
 ul. Piotrkowska 165
 tel. 226-02
 Godz. przyjęć od 9-1 i od 3-7

REMONTY DOMÓW tynki, malowanie fasad i wnetrz
 wszelkie roboty, wchodzące w zakres remontu budowlanego, wykonuje Przedsiębiorstwo robót malarskich i remontowych
I. RÓŻAŃSKI i D. KAGAN
 Łódź, ul. Śródmiejska Nr. 26, telefon 139-54

Lecznica Stomatologiczna ZE STAŁYMI ŁÓŻKAMI
Dr. med. Sadokierskiego
 Chirurgia zębów, szczęk i jamy ustnej
 PIOTRKOWSKA 56 — TEL. 129-77.
 Przychodnia czynna od godz. 9 do 12

Nowoprzebudowany pensjonat luksusowo urządzone, Centralne ogrzewanie. Woda bieżąca ciepła i zimna przyjmuje zamówienia
BESSEROWEJ w KOLONNIE
 TEL. 4 NA ŚWIĘTA

13 URZĄD SKARBOWY W ŁODZI
Obwieszczenie o licytacji
 W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25.VI.1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 82, poz. 580) podaje się do ogólnej wiadomości, że celem uregulowania należności skarbowych odbędzie się sprzedaż z licytacji ruchomości u niżej wymienionych:
 Dnia 27 marca 1939 r., godz. 10-ej r. W I terminie
 Kalisz Leopold, Limanowskiego 168, 30 worków maki żytniej po 100 kg. oszac. łącznie na zł. 750.—
 Hoffman Symche, Marysińska 6 — 28 w. maki pszennej zł. 1.100.—
 W razie niedojścia do skutku licytacji, wyżej wymienione artykuły zostaną w myśl §§ 81 i 92 powołanego na wstępie rozporządzenia sprzedane dnia 27 marca 1939 roku w II terminie.
 Zajęte artykuły można oglądać dnia 27 marca 1939 roku od godz. 10-ej do 15-ej w lokalach zobowiązanych wyżej wymienionych.
 (—) P. BRASZAK
 Kierownik Działu Egzekucyjnego

Założona w roku 1891
LECZNICA DLA ZWIERZĄT
 Mag. Wet. H. WARRIKOFFA
 ŁÓDZ, Kopernika 22, Tel. 172-07
 odnowiona i rozszerzona.
2 LEKARZY
 Analizy, elektryzacja, naświetlanie, wodolecznictwo, strzyżenie, trzymanie, wyjazdy, dyżury nocne.

Przedsięb. Inż. Elektromechaniczne i Warsztaty Reperacyjne
 Zygmunt Wojdysławski
 dawn. f-ma Józef Knapik
 ŁÓDZ, PRZEJAZD 6, telef.: 160-90 i 170-17
 Naprawa wszelkich maszyn elektrycznych prądu stałego i smiennego, budowa nowych kolektorów i t. p. Sprzedaż, zamiana i wypożyczanie różnych maszyn elektrycznych. Wykonanie solidne. Ceny przystępne. UWAGA: Stacja próbną na wszystkie napięcia robocze oraz specjalne urządzenie do suszenia silników.

DOKTOR HENRYKOWSKI
 Specjalista chorób wenerycznych skórnych i seksualnych
POWRÓCIŁ
Traugutta 9, front, I p
 Tel. 262-08
 przyjmuje od 8 — 11-ej i od 6 — 9 w. Dla skórnale chorych godz. ambulator.: od 10 — 11-ej i od godz. 5 — 6-ej pp.

Dr. Felicja ROZEN
 CHOROBY DZIECI
Moniuszki 2, tel. 169-59
 Przyjmuje od 4-6.

DR. MED. E. Wołkowyski
 Spec. chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych
Cegielniana 11, tel. 238-02
 Przyjmuje od 8-12, 4-9 w. w ntda. i święta od 9 do 1 po pol.

Okazyjna sprzedaż i kupno MOTORÓW
 Elektrycznych nowych i używanych Warsztaty reperacyjne.
 Uzwajanie motorów i dynamomaszyn. — Instalacje elektryczne sity, światła i sygnalizacji wykonywa
 Przedst. Inżyn. Elektro - Mechan.
Maurycy R A K
 Sp. z ogr. odp.
 Cegielniana 19, tel. 214-11 i 278-80

ZYDZI! *Nie zapominajcie o głodnych i bezdomnych.*
POPIERAJĄCIE AKCJĘ WIELKANOCNA
Stow. „Nosen-Lechem”
 Ofiary przyjmują: Prezes Honorowy Stow. p. Konsul Maks Kon. Wice-Prezes — p. Józef Glass, Bank Dyskontowy Moniuszki 4 i Centrala Stow. — Sołna 14, Tel. 145-43.

Prenumerata miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.60, za odosłanie — 40 groszy z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.—, za granicą — zł. 9.—
 Redakcja rękopisów nie zwraca.
 Redaktor: Józef Nirshtein

Ogłoszenia za wiersz milimetrowy 1-szpaltowy (strona 5 szpalt): 1-sza strona 2 zł.; Reklamy tekstem redakcyjnym zł. 1.50; w tekście: z zastrzeżeniem miejsca 60 gr., bez zastrzeżenia miejsca 50 gr., nekrologi 40 gr. Zwyczajne (str. 10 szpalt) 12 gr. Drobnie 15 gr. za wyraz, najmniejsze ogłoszenie zł. 1.50. Poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz, najmniejsze zł. 1.20. Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 12 zł. Ogłoszenia w dodatku niedzielnym „Rewia” (str. 5 szp.) 1 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50% drożej, firm zagr. 100%. Za ogłoszenia tabelaryczne lub fantaz. dodatkowo 50%. Ogłoszenia dwukolor. o 50% drożej.
 Za Wydawnictwo: „Głos Poranny — Jan Urbach i S-ka” Eugeniusz Kronman. W drukarni własnej Piotrkowska 101.

„Rewia”

ilustrowana tygodniowa

Dzisiejszy numer
„REWIA”
 zawiera:
 Alfred Sorn: Obawa przed wojną w Niemczech.
 J. K. Urbach: Teżknota do Polski demokratycznej.
 J. Halamski: Wywiad z Józefem Rothem.
 L. Lourie: Samochwała w katedrze.
 Theodor Wolff: Historia się powtarza.
 H. Rauschert: Martwe miasta wśród lodów.
 Jan Słowemilijny: Mecenasi w Niemczech.
 Dr. H. Biehl: Śpiew rzeźniców.
 L. Strelsenberg: W moim kalejdoskopie.
 E. Woodhall: Gołębie w roli szpiegów.
 E. Alhalay: Literat i lekarz.
 REDAKTOR:
 GUSTAW WASSERCUG

Nr. 13 Specjalny dodatek „GŁOSU PORANNEGO” z dnia 26-go marca 1939 r.

Obawa przed wojną w Niemczech

Widmo nerwowego załamania się w skali narodowej

W ciągu ostatnich sześciu miesięcy opinia publiczna w Niemczech przeszła przez trzy fazy. W pierwszym okresie reżymu je dyną rzeczą, co do której prawie wszyscy Niemcy byli zgodni, była polityka zagraniczna. Dozbrojenie powitano, jako gest, skierowany przeciwko ograniczeniom wersalskim, ale niebezpieczeństwo wojny wydawało się odległe. Jednak w lecie 1938 r. zdawano sobie sprawę, że dozbrojenie miało więcej niż symboliczne znaczenie. Tysiące ludzi pod broń, tysiące zatrudnionych przy fortyfikacjach na zachodzie, nieskończone ćwiczenia na lotach powietrznych, powodujące w niektórych miastach gaszenie światła aż trzy razy w jednym tygodniu — te fakty, nie mogące uciec uwagi, uświadomiły publiczność o możliwości wojny. Dzięki sceny radości, którymi powitano układ monachijski, były wywołane nie tyle uzyskaniem kraju sudeckiego, ile raczej ulgą, że uniknięto wojny.

w którym coraz bardziej ujawniają się jalone skutki nadmiernej organizacji. Wielu ludzi jest zarówno umysłowo, jak i fizycznie nie zbyt znudzonych, aby się z jakiegokolwiek powodu zdobyć na entuzjazm.

Organizacje „Hitler Jugend” i „Bund Deutsche Maedels” absorbują młodzież szkolną i, aczkolwiek wiek i ilość parad została obecnie zredukowana, to jednak obowiązek uczęszczania wieczornych i w niedzielę na imprezy jest nadal uciążliwy. Później przychodzi służba pracy i wojskowa, a rodzice często uskarżają się, że synowie, gdy są w domu, nie mają ochoty do niczego innego, prócz najprymitywniejszych rozrywek i lwia część swego urlopu przesypiają. S. A. zabiera przeważną część mężczyzn w wieku wojskowym, co pociąga za sobą obowiązkowy udział w musztrach przez dwa wieczory tygodniowo oraz w okazjonalnych imprezach soboty i niedziele.

miarach władz. I tak np. źródła nowoczesnej literatury niemieckiej wysychają szybciej, niż popyt narodu niemieckiego na lekturę, a paradoksalnym rezultatem jest, że w okresie, gdy oficjalny nacisk stale wywierany jest na niemieckość wszystkich rzeczy, czyta się coraz więcej tomów autorów zagranicznych, zwłaszcza szwedzkich, amerykańskich i angielskich. Np. A. J. CRONINA „Cytadela” cieszyła się wielkim powodzeniem w Niemczech. Inna niezamierzona konsekwencja widoczna jest w zachowaniu się publiczności wobec wiadomości sensacyjnych. Nie tylko to, że nie dają wiary wszystkim szczegółom, które uważają za zwykłą propagandę. Przeważną część Niemców uważała, że czesi na ogół źle się obchodzą z mniejszością niemiecką, ale tym nie mniej gwałtowna kampania antyczeska wywołała zdumiewająco nikłe oburzenie. Zdolność do oburzenia się wymaga pewnej nadwyżki fizycznej i umysłowej energii, a to się rzadko spotyka w dzisiejszych Niemczech.

tyczyzmu wobec polityki. Przyszłość jest zbyt niepewna dla młodzieńczego idealizmu. Emocje ostatnich dwunastu miesięcy w wysokim stopniu osłabiły siłę atrakcyjną, jaką narodowy socjalizm poprzednio miał dla niemieckiego zmysłu porządku i bezpieczeństwa, w przeciwieństwie do niepewności, wywołanej waśniami partyjnymi. Aczkolwiek interesy w okresie Bożego Narodzenia były dobre, powodem tego była raczej okoliczność, że ludzie woleli wydawać pieniądze, niż oszczędzać, a nie powrót zaufania do lepszych czasów. „Gorzkie doświadczenie nauczyło nas, że szaleństwem jest robić plany na przyszłość”, tak brzmiał powszechny komentarz.

Dotkliwszym, aczkolwiek nie koniecznym, ważniejszym, niż ogólne wyczerpanie, jest niezadowolone z wzrastającego ciężaru jawnych i ukrytych podatków.

Po podkreśleniu przez dłuższy czas trudności i słabości gospodarczych Niemiec, rząd musi teraz przekonać obywatela, że to samo państwo jest w stanie dźwignąć ogromny ciężar dozbrojenia. Ale tutaj maszyna propagandowa odniosła już zbyt wielkie sukcesy i niewiele nadziei, że wydatki w obecnych rozmiarach mogą być kontynuowane w nieskończoność.

Brak energii

Rezultatem takiego życia jest nie tylko umysłowe, ale także fizyczne wyczerpanie. Niewątpliwie przynosi to pewne korzyści przywódcom państwa totalnego, jeżeli pozostawiają jednostce minimum nadwyżki energii dla wykorzystania jej w wolnym czasie, aczkolwiek wiele następstw z tego powodu nie leżało w za-

Powszechna niepewność

Nawet wśród młodej generacji jest wielu, którzy, aczkolwiek nie są czynnymi antagonistami reżymu, zajmują stanowisko cynicznej obojętności i scept-

Rodzice i dzieci

Zaden przegląd opinii publicznej w okresie reżymu narodowo-socjalistycznego nie byłby kompletny bez pewnego ważnego szczegółu. Niezadowolone jest bardziej powszechne wśród starszej generacji. W każdym razie jest to pewne, jeśli chodzi o konflikt religijny. I rzeczywiście wieczny konflikt między starymi a młodymi jest żywotnym czynnikiem w opinii publicznej. Rodzice głęboko odczuwają system, który zabiera im dzieci z rąk i życie rodzinne zastępuje obozem i bolskiem. Dzieci wracają do domu z wieczornej muzyki i na podstawie wykładu chłopca, lub dziewczyny, zaledwie kilka lat od nich starszych, wyjaśniają swoim rodzicom, uczyszczającym do kościoła, że chrześcijaństwo jest zgrana konceptja. Dyrektora szkoły, który kwestionuje upoważnienie gromady młodzieży hitlerowskiej do odbywania muzyki na boisku szkoły bez pozwolenia i kto temu przywódcę grozi nożem, informuje policję, że morderca stepuje upoważnienie. Ci, którzy skłonni są niejako dyskutować niezadowolone dlatego, że pochodzi głównie od starszych ludzi, zapominają, że ludzie poniżej lat 25, jeżeli mają swoje własne dzieci, będą kiedyś mieli te same przykrości, jak obecnie ich rodzice. A nie ma równie widoków, że niebezpieczeństwa nadmiernej organizacji z czasem się zmniejszą. Słuszną obiekcją jest, że niepewność, sceptycyzm i wyczerpanie nie są osobliwym monopolem państwa narodowo-socjalistycznego i że skargi na podatki i skargi starych na młodzież są tak stare, jak cywilizacja. Ale w dzisiejszych Niemczech to niezadowolone jest tak wybitne, że zachodzi groźba, może nie politycznego powstania, ale nerwowego załamania się w skali narodowej. Czy to nastąpi wcześniej, czy później, lub wogóle nastąpi, zależy głównie nie od wewnętrznej, ale od zewnętrznej polityki. Trudno uwierzyć, że naprężenie ostatnich lata mogłoby się powtórzyć bez poważnego moralnego załamania się. Naród niemiecki nie mógłby być mniej entuzjastyczny dla wojny, niż był w wrześniu, gdy formalnie chodziło o uratowanie Niemców sudeckich, z którymi głęboko współczuwał z powodu ich krzywd.

Dlatego kwestia, jaka byłaby jego reakcja na wojnę, prowadzoną dla spełnienia zobowiązań wobec osi, jest sprawą, która powinna skłonić sumienniejszych przywódców niemieckich do poważnych refleksji.

Alfred Sorn.

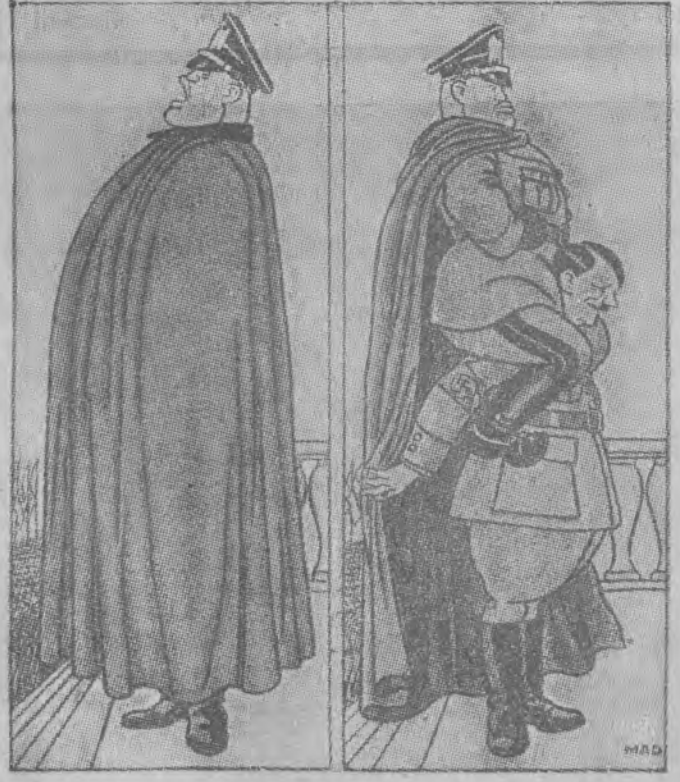
Najbardziej zdumiewające jest, że okres popularności reżymu, który nastąpił po Monachium, trwał tylko krótki czas. Jedną z przyczyn rozczarowania było to, że po kryzysie zdawano sobie sprawę, iż sytuacja była faktycznie poważna. Zwłaszcza rozmiary, w jakich Anglia przygotowywała się do wojny, ujawniły się z prywatnych listów i z granicznych gazet. Drugą przyczyną był gorzki i bezkompromisowy ton przemówienia Hitlera w Saarbrücken, który rozwiął ogólne nadzieje, że czas alarmów i awantur się skończył. A po trzecio, panowało wiele niezadowolone wśród ludzi, powołanych pod broń, lub zatrudnionych przy fortyfikacjach wojskowych, że ich nie zwalniano dość szybko.

Efekt pogromów

Trzecia faza zaczęła się antyżydowskimi wybrykami w drugim tygodniu listopada. Niemcy sami mówią o okresie „przed i po 10 listopada” tak samo, jak mówimy o okresie „przed i po Monachium”. Pogrom pozbawił rząd sympatii wielu „nie politycznych” Niemców, którzy poprzednio starali się nie przywiązywać wagi do historii o okrucieństwach wobec żydów, a teraz nie mogli zamknąć oczu na ekscesy, odbywające się w ich najbliższym sąsiedztwie.

Ani długotrwałe krzywdy, ani wzrastająca obawa przed wojną nie mogą usprawiedliwić stopnia, do jakiego reżym utracił wśród narodu prestiż w okresie, gdy osiągnął tak ogromne sukcesy w polityce zagranicznej. Niemcy doszły dzisiaj do stanu

POTĘŻNY GŁOS Z POŁUDNIA



— Ja jestem niewątpliwie największym człowiekiem na świecie!
 — Dla nikogo nie jest tajemnicą, dlaczego tak jest napozór...

Opera Warszawska przykładem dla anglików

W londyńskiej dzielnicy Suth Kensington, na Thurrow Place naprzeciw słynnego Victoria and Albert Museum, znajduje się miejsce, ogrodzone parkanem i napis, objaśniający, że tu ma w przyszłości powstać „National Theatre” — Teatr Narodowy. Na tymże parkanie w oszklonej ramie tkwi wielka metrowa fotografia, gmachu Opery Warszawskiej z dopiskiem: „Ten oto teatr został zbudowany w roku 1833. Fundusz na ten cel dało wtedy państwo. — Po wielkiej wojnie teatr został gruntownie przebudowany, a pieniądze na to, dali warszawscy kupcy”. Napis ten ma widocznie zachęcić kupców londyńskich, aby poszli w ślady swych warszawskich kolegów. A więc i Opera warszawska jest czasem przykładem dla zagranicy.



SAMOCHWAŁA W KĄCIE STAŁA

Czy pisarzowi wolno sobie robić autoreklamę?

K. CZAPIŃSKI, zasłużony socjalista, wystąpił niedawno z rewelacyjnym przypomnieniem. Otóż **ROMAN DMOWSKI** wydał przed wielu laty powieść p. t. „Dziedzictwo”. Wydał je jednak nie pod własnym nazwiskiem, lecz pod pseudonimem **WYBRANOWSKI**. Zdziwienie czytelników na tę wiadomość będzie chyba najlepszym dowodem, że powieść ta w literaturze polskiej nie była ani epokowym, ani nawet bardziej godnym uwagi wydarzeniem. Ale nie o to chodzi.

Wspomniany wyżej publicysta odnalazł w starych rocznikach pewnego endeckiego pisma recenzję z powieści p. Wybranowskiego, podpisaną przez Dmowskiego. Trzeba tu jeszcze dodać, że już wówczas, to jest gdyby powieść ta ukazała się, uchodziło za rzecz niemal pewną, choć oficjalnie nie potwierdzoną, że autorem jej jest nikt inny, jak właśnie wódz endecji we własnej osobie. Ale nawet ukazanie się wówczas takiej recenzji nie byłoby rewelacją. — Oczywiście wtedy, gdyby Dmowski, przyznając się do autorstwa, polemizował z innymi krytykami, lub uzasadniał, rozwijał, czy podkreślał pewne niezauważone przez innych, lub niedość jasno tłumaczące się w tekście powieści momenty ideowe. Ale nie. Dmowski w tej swojej recenzji zajął się „objektywnie” powieścią nieznanego sobie autora i napisał o niej między innymi, że **doskonała jest konstrukcja tej powieści, lepsza niż u najlepszych pisarzy**, że recenzent (Dmowski) zapałał po przeczytaniu jej wielką sympatią do autora (Dmowskiego), że widać z tej powieści wielkie odczytanie i szerokie horyzonty myślowe p. Wybranowskiego. — I — powtarzamy — ani słowem nie zająknął się, że on, recenzent i tamten, to jest autor — to jedna i ta sama osoba. To drażliwe przypomnienie zakończył p. Czapiński pytaniem pod adresem uczniów i kontynuatorów duchowych Dmowskiego, co sądzą o tej sprawie.

Zdawałoby się, że jedyną odpowiedzią mogło być zaprzeczenie jakiegoś mniej, lub więcej prawdziwe, albo też wstydlive milczenie. Ale nie! „Dziennik Narodowy” pośpieszył z odpowiedzią. I cóż: przyznaje, że Dmowski był autorem owej powieści, przyznaje, że napisał o

niej taką właśnie recenzję, a jednocześnie, niezbyt zrecznie odwracając owego literackiego kota do góry nogami, sztydzi z rękoma nieuzasadnionych, ba śmiesznych nawet pretensji. — Okazuje się bowiem, że to jest święte prawo autora mówić dobrze o swej własnej książce, czego zresztą nikt przecież nie kwestionuje. Chodzi o to, aby się przyznać, że się chwali własną swoją, a nie czyjąc tam, obcą powieść — a jako przykład podaje odprawę **MICKIEWICZA**, udzieloną recenzentom i krytykom warszawskim.

Otóż przede wszystkim jak jest z istotą tego zagadnienia? Nikt nie może, a raczej nie powinien odmawiać autorowi prawa do wypowiedziania się o własnych utworach. — Jeśli u nas zwłaszcza panuje wśród pisarzy niechęć, jest to raczej pozostałość po zbyt „arystokratycznej” postawie pisarza wobec czytelnika, a zgoła wrogię wobec recenzenta, jeśli ten nie jest dobrym znajomym. I tak nie rozumieją — miewali taki pisarz — po co więc tłumaczyć im rzeczy, których i tak nie pojmą. — Autorskie wypowiedzi są jednak rzeczą niezmiernie ważną i coraz częściej udaje się wydstać od pisarzy takie dokumenty. Są one ciekawe, nie tyle ze względu na prostowanie nieprzychylnych głosów opinii — choć najczęściej tak właśnie są pomyślane — ile raczej jako uzupełnienia twórczości, nie krępowane wymogami artystycznego ładunku, nie zamglone, ładnym obrazem, czy wdzięcznym porównaniem — bardziej szczerze i jednoznaczne. — Często się zdarza, że pisarz wypowiada w takich autorecenzjach myśli, zdania, poglądy o wiele dale idące, niż w swych utworach. — Wypadki takie zdarzają się wtedy, gdy u autora nastąpi zmiana poglądów. W artykule publicystycznym daje wyraz tym poglądom, podczas gdy w artystycznej wizji sprawa ta komplikuje się przez pozostałości uczuciowe, czy rozumowe dawnych przekonań. — Następuje wprawdzie wtedy niezgodność — przykład niemal klasyczny: **ZEGADŁOWICZ** — ale czytelnik wie przynajmniej ku czemu pisarz dąży, czego może od niego oczekiwać. A wykrywanie tych różnic jest świetnym zajęciem dla krytyków i daje powód do ciekawej wymiany po-

głądów.

Ale zachowana być musi przy tej grze jedna reguła. Autor musi przyznać się, że pisze o sobie, przemawia we własnym imieniu. To, że Dmowski, wydając utwór literacki — w mniemaniu pewnych ludzi mniej istotny i wartościowy, niż działalność polityczna — ukrył się pod pseudonimem, jest jego sprawą i jego prawem. Ale że na podstawie swej własnej książki powziął sympatię do siebie (czyżby jej przed tym nie żywił?), że zaczęł chwalić niby kogoś in. i wydobywać zalety natury raczej osobistej — to jest niezbyt piękne. I doprawdy nie ma się czego gniewać „Dziennik Narodowy”, że tę sprawę wydobyło na jaw. Boć przecież ani do pisarzy, ani do polityków nie służy się powiedzeniem, że de mortuis aut nihil aut bene. Gdyby je stosowano, nie byłoby przecież ani historii, ani krytyki literackiej.

Ale jest w tej całej sprawie inny jeszcze moment, inny aspekt, z którego można na nią spojrzeć. Takie postępowanie jest bowiem dość charakterystyczne dla przedstawicieli reakcji. Zapatrzeni w chwilę bieżącą — wiedza bowiem aż nadto dobrze, że tylko ona należy do nich może, a nigdy dzień jutrzejszy — tym tylko się powodują i to tylko czynią, co im umożliwi sukces jednej chwili. Dlatego wszystkie ich enuncjacje i czyny są ważne tylko na tę jedną chwilę. Jeśli zajdzie potrzeba, zadadzą nazajutrz kłam własnym słowom i wyrzekną się własnych czynów. Przecież można się było spodziewać, że ta sprawa prędzej, czy później, wyjdzie na jaw i nie przysporzy laurów. Gdzieś, w jakiejś tam chwili chodziło o to, aby ludzie tę książkę przeczytali, aby się nią przejęli i zachwycili. A jutro zapomną — pozostanie wrażenie i ono już swoje zdziała. Z takiego właśnie, aż nazbyt znanego liczenia na brak pamięci, na przesłonięcie jej parawanem autorytetu, czerpią swe sukcesy. A że będą one chwilowe — niech się o to martwi mimo wszystko zatroskany obrońca, przyszły historyk. A jeśli wogóle nie będzie chciał bronić, jeśli przemilczy, wszystko jedno — przecież ich królestwo jest tylko na tej ziemi i to nie na długo.

L. L.-c.

Oryginalny impresario

W związku z koncertem ku czci zmarłego kompozytora Ravela, zorganizowanym w Londynie przez znanego impresario, pana Gueritte'a, warto z pewnych względów poświęcić i jemu kilka słów. M. Gueritte jest z zawodu inżynierem, z pochodzenia francuzem, a z zamiłowania muzykiem. Jako młody inżynier, pracujący w Newcastle, zorganizował przed laty pierwszy koncert Alfreda Cortota w Londynie. Zysk z tej imprezy wynosił około 20 złotych.

Nie zrażony tym niepowodzeniem, Gueritte w dalszym ciągu urządzał koncerty muzyków francuskich w Anglii. W jakimś czasie po pierwszej próbie z Al. Cortot, impresario Gueritte — ogłuchł. W dalszym ciągu jednak chodzi na wszystkie koncerty i twierdzi, że wzrokowe doznania z imprez muzycznych, szczególnie zaś symfonicznych, dają mu pełnię zadowolenia artystycznego.



1. Ewa Curie, córka wielkiej uczonej i autorka biografii swej matki, w drodze do Ameryki na pokładzie francuskiego statku. — 2. Miliza Korjus zdobyła sławę debiutem w filmie „Wielki walc”. — 3. Ferdinand Gray, amerykański gwiazdor filmowy. — 4. Mistrzostwa ping-ponga w Kairze zaszczytlił swoją obecnością król egipski Faruk i następca tronu Persji (na prawo obok króla). — 5). Nawet drapacze chmur nie mają na to rady, że pada na nie cień jeszcze większego olbrzyma, a mianowicie cień Empire State Buildings — największego dzisiaj budynku na świecie. — 6. Szkolenie piechoty na podwórzu w koszarach im. Wellingtona. — 7. Kostium w stylu eskimoskim na wielkich wycieczkach konnych w Nash (Anglia).

HISTORIA SIĘ POWTARZA

Przebieg wojny Napoleona w Hiszpanii

Zalecenie, aby czerpać nauki z przeszłości, może łatwo sprowadzić mężów stanu i polityków na manowce i ma dlatego wątpliwą wartość. Okoliczności zmieniają się, a każda nowa go dzina jest odmienną od poprzedniej. Zwykle naśladowanie nie jest żadną sztuką. Naśladować posunięcia mistrza szachowego, zawarte w podręczniku, znaczy tyżkować porażkę. Nie możemy być bezwzględnie pewnymi, że byłoby słusznym stosować te same, albo w przybliżeniu te same metody przeciw MUSSOLINIEMU w Hiszpanii, jakie stosowano przeciw NAPOLEONOWI w jego wojnie hiszpańskiej. Możemy tylko przypomnieć wówczas przestrzeganą europejską taktykę, bez wyciągania z niej jakichkolwiek wniosków.

W swoich rozmowach z LAS CASESEM na wyspie św. Heleny, NAPOLEON nazwał wojnę, na którą odważył się dla ujarzmienia kochających swą wolność hiszpanów, swoim „największym błędem“.

— Wojna hiszpańska była główną przyczyną klęski, którą poniosła Francja. To była moja zguba.

Napoleon wkroczył do Hiszpanii pod zwykłym pretekstem — przywrócenia rządu, dającego gwarancje utrzymania porządku. Niszcząc niezliczone życia ludzkie i zamieniając wiele miast w ruiny, działał jakoby jedynie w interesie cywilizacji, położył kres stosunkom, które stały się nieznośnymi.

Królewska rodzina BURBONÓW była w Hiszpanii mało lubiana, a jeszcze mniej poważana; kochanek królowej, MANUEL GODOY, „książe Pokoju“, rządził narodem, który jeżał pod ciężarem podatków; FERDYNAND, syn starego i chorowitego KAROLA IV, postanowił usunąć niepopularnego faworyta królewskiego i sam zasiąść na tronie. Kiedy spór rodzinny osiągnął punkt kulminacyjny, NAPOLEON posłał do Hiszpanii armię 80.000 ludzi — za dużo dla załatwienia sprawy „buduarowej“, a zbyt mało dla postawienia Hiszpanii na nogi. Zwabił ojca i syna do Bayonne, zmusił ich do abdykacji i rezygnacji z tronu hiszpańskiego i posłał swego brata JÓZEFA, jako króla do Madrytu.

Bohaterstwo hiszpańskie

Przeciw temu zagranicznemu pretendentowi i przeciw rządowi bagnetów naród hiszpański powołał w swej namiętnej nienawiści z głośnym entuzjazmem dla obrony swej wolności. Hiszpanie byli biedni i niedożywieni, ale każdy z nich nosił swoje łachmany z dumą hidalga; ciężka praca na polach lub w kopalniach feudalnych właścicieli ziemskich nie złamała ich ducha. Ta namiętna obrona swoich praw przez hiszpań-

skich chłopów miała w sobie dramatyczną wielkość i szlachetność. Jako akt zemsty mogła się przeobrazić w straszne okrucieństwo; rozszerzała się, jak ogień na prerii, którego nie nie zdoła ugasić.

Osiemdziesiąt tysięcy żołnierzy NAPOLEONA poszło do Hiszpanii, wkrótce musiał wysłać posiłki na zupełnie inną miarę i ciągle posyłać ich coraz więcej. Wszystkie topniały, a surowy, górzysty kraj zasłany był szczątkami jego pełnej chwwały armii. NAPOLEON powierzył swoim najbardziej zaufanym generałom zadanie podbicia narodu hiszpańskiego — generałom MARMONT, JUNOT, SOULT, MASSENA, LEY. — W końcu, kiedy ARTUR WELLESLEY wylądował ze swymi angielskimi wojskami na ziemi hiszpańskiej i portugalskiej, — NAPOLEON przybył sam. Zajął Madryt, a wkrótce padła też Saragosa, bohaterko broniona przez głodujących mężczyzn i kobiety.

Hiszpania pozostała jednak nieujarzmiona. Niszczono miasto za miastem, wraz z bogactwem architektonicznego piękna (aczkolwiek mniej bezlitośnie niż przez dzisiejsze bombowce); sępy Sierry tuczyły się; a jednak ogień w prerii płonął. W swej bezowocnej wyprawie po ziemi hiszpańskiej NAPOLEON stracił 300.000 ludzi. — Talleyrand protestował; Napoleon wściekły, udzielił mu dymisji. Józef Bonaparte, który podczas krótkiego epizodu swego panowanie poznał hiszpanów, ostrzegał swego brata, jednak również daremnie.

Upiór Napoleona

Przez pewien czas, przy pomocy czujnej cenzury, NAPOLEON był w stanie ukryć prawdziwe fakty przed swym własnym narodem. Podczas powrotu jego z Hiszpanii witano go entuzjastycznymi oklaskami, jako odnowiciela porządku, moralności i religii.

— Ciągle patrzano na niego

— uskarża się THIERS, zazwyczaj pochlebny mu adorator — jako na wcielenie sukcesu, potęgi i geniuszu. Może tylko kilku zatwardziałych starych rojalistów, trzeźwo patrzących, przepowiadało klęskę, której początek tkwił w Hiszpanii.

W innych krajach widziano, że NAPOLEON wdał się w przedsięwzięcie, w którym może zginąć w usiłowaniu uratowania tylko swego prestiżu. — Osłabienie jego siły wojskowej notowano z zadowoleniem, które nei może zdumiewać.

„W Wiedniu, w Berlinie — pisze pewien historyk — wielkie były nadzieje: w Londynie radość była bezgraniczna“. — I słuszne było przypuszczenie, że jeśli ta niszcząca wojna dość długo potrwa, położy ona kres autorytetowi i popularności NAPOLEONA. Partia umiarkowanych TALLEYRANDA i FOUCHÉGO, partia wszystkich tych, którzy chcieli porozumienia z resztą Europy i byli za usunięciem burzyciela pokoju, stopniowo zyskiwała coraz więcej siły.

Sprawozdanie Metternicha

Taką była też kalkulacja METTERNICHA, który jeszcze nie był wtedy wszechpotężnym kanclerzem Austrii, ale ambasadorem swego kraju w Paryżu. „To już nie naród, który walczy — pisał w sprawozdaniu do Wiednia w grudniu 1808 r.; to jest wojna NAPOLEONA, nawet nie jego armii“. Metternich, bystry obserwator, opisał wzrost ruchu pokojowego, którym Talleyrand kierował za kulisami oraz upór NAPOLEONA, z jakim wzbraniał się słuchać ostrzegawczej rady:

„Cesarz, zupełnie zaabsorbowany swoim planem napadu na Hiszpanię, nie słucha żadnych ostrzeżeń i jest zarówno niepolityczny w swoich poglądach na te sprawy, jak pogardliwy i zbrodniczy w wyborze środków dla przeprowadzenia tych planów. Kierowany swą nienasy-

coną ambicją, naciskany przez perfidnego MURATA (któremu dał za żonę swoją siostrę Karolinę) skierował wszystkie swoje przygotowania ku temu jednemu celowi“.

Ambasador przeszedł później do rozważania wyników strat wojskowych i doszedł do wniosku, że po zakończeniu wojny, wojska austriackie będą liczebnie równo armii napoleońskiej, podczas gdy przed najazdem Hiszpanii były liczebnie daleko mniejsze.

Ale ogólna nadzieja, że NAPOLEON znajdzie swój koniec w Hiszpanii, mogła być tylko wiedzą zrealizowana, jeżeli naród hiszpański byłby wzmocniony w swoim oporze i jeżeli odważni obrońcy ziemi hiszpańskiej mogliby uzyskać pomoc natury więcej praktycznej, niż poklask i zachęta. Dzielność i ofiarność hiszpanów przekraczały wszystko, czego świat był świadkiem w historycznych tragediach przeszłości, które-wzbu dzały w ludziach litość i podziw. Z niesłychaną wytrzymałością ludzie ci trzymali się na ostatnich zgliszczach zniszczonego miasta i rzucali się na pewną śmierć. Ale brakowało im tego wszystkiego, czego nieprzyjaciel miał pod dostatkiem — broni palnej, dział, amunicji. — Antynapoleońska Europa posłała im swoje okręty, naładowane potrzebnym uzbrojeniem i zapasami. Nie pytała, czy byli czerwoni, czy biali, lub czy rewolucyjna namiętność była zgodna z ideami i systemami starych monarchii. Nawet METTERNICH się o to nie troszczył.

Pomoc od Anglii

Najszybszą i bez długich wahań była pomoc od Anglii, zdecydowanie premiera CANNINGA spotkało się z tym samym entuzjastycznym przyjęciem ze strony jego towarzyszy — torysów, jak ze strony whigów. — Anglia nie traciła czasu i nie zwlekała; nie ominęła właściwej chwili; zaczęła od razu posyłać materiał wojenny. Na po-

czątku sierpnia 1808 r. pierwsze angielskie wojska wylądowały na wybrzeżu portugalskim pod wodzą ARTURA WELLESLEYA.

— Dotychczas — wołał SHERRIDAN, przywódca whigów w izbie gmin — BONAPARTE walczył z niegodnymi książętami, pionkami bez zapału, lub narodami bez patriotyzmu... Teraz musi się nauczyć, co to znaczy walczyć przeciw narodowi, kiedy jednomyślnie jest względem niego wrogo usposobiony.

Nawet po początkowych niepowodzeniach i śmierci dzielnego generała MOORE, Anglii w zdecydowaniu swoim nie osłabli. Były skargi ze strony londyńskiej City, wypowiadające się przeciw interwencji, ale taktyka pokonania NAPOLEONA była dalej prowadzona, a WELLESLEY naprawił zagrożoną sytuację. Wynik hiszpańskiego oporu przy tej aktywnej pomocy stał się wkrótce oczywistym dla wszystkich jasno patrzących obserwatorów. — Stał się przede wszystkim oczywistym dla NAPOLEONA.

— Ta nieszczęsna wojna — powiedział później na św. Helenie — rozszepiła moje siły i zmusiła mnie do wzmocnienia moich wysiłków kilkakrotnie. Wszystkie moje nieszczęścia pozostały w związku z tym fatalnym zakwikiem.

Błędne obawy

Było wielu takich, którzy wówczas sądzili, że upadek NAPOLEONA sprowadzi powszechny chaos, że rewolucja podniesie swą czerwoną flagę, zmieni istniejący porządek społeczny i zniszczy Europę. — Chwilami METTERNICH również tak sądził. Śmierć NAPOLEONA, tak pisał, będzie sygnałem do nowego i strasznego zamieszania — Jeszcze w 1811 roku pisał, iż ogólnie sądzą, że po zniknięciu NAPOLEONA rewolucja będzie nieunikniona.

Kiedy NAPOLEON upadł, — przewidywania te nie sprawdziły się. Nie naruszono porządku i własności i po latach bezgranicznego niepokoju, ludzie zaczęli znowu swobodnie oddychać; we wszystkich krajach handel i przemysł zakwitły.

Obalenie NAPOLEONA, które zaczęło się w Hiszpanii, nie wywołało żadnych rewolucji wywołane one zostały dopiero kilka dziesiątków lat później, przez działalność jej własnych monarchów.

Ani Anglii pod jej konserwatywnymi rządami, ani METTERNICHA nie powstrzymała obawa, że hiszpańskie powstanie narodowe przerzuci się na inne narody. Walczyli przeciw niebezpieczeństwu, które wydawało im się najbliższe i najgorsze. Postanowili spojrzeć w oblicze grożącemu niebezpieczeństwu. Wojna hiszpańska dała im ku temu sposobność.

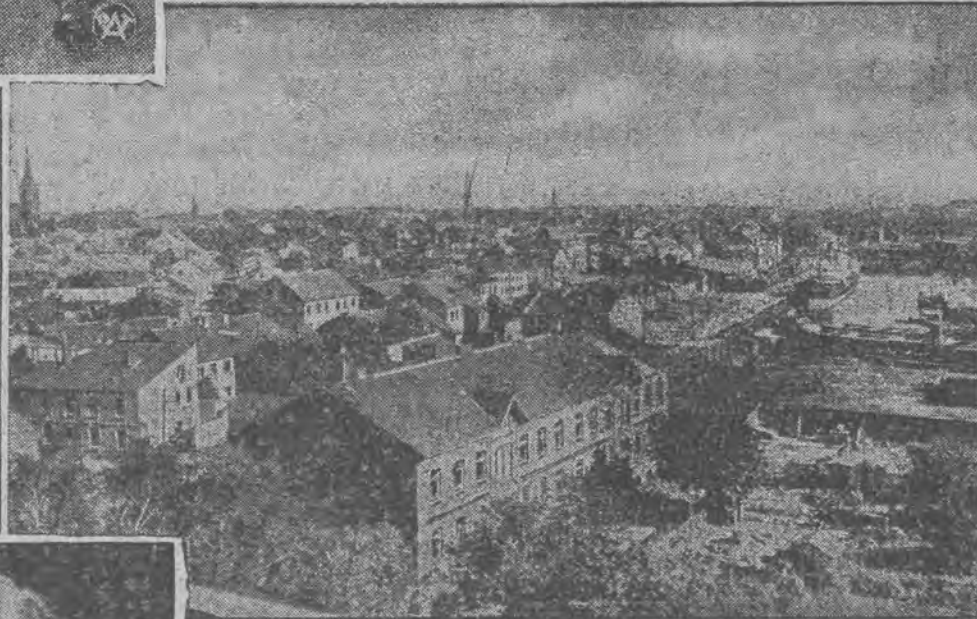
THEODOR WOLFF.



OKO BRONI PRZECIWOLOTNICZEJ

Mierzenie odległości przy nowej 11,4-centymetrowej armacie przeciwlotniczej, ustawionej w tajemnicy w hrabstwie Kent i badanej tam przez komisję angielskiego ministerstwa wojny i sztabu generalnego.

TYDZIEŃ UBIEGŁY W ILUSTRACJI



1. Jerzy VI z królową Elżbietą na ulicach Londnu. — 2. Prezydent Lebrun i król Jerzy VI w drodze z dworca do pałacu królewskiego w Londynie. — 3. Rzut oka na most św. Wacława w Pradze z widokiem na Hradczyn. — 4. Urmasys, litewski minister spraw zagranicznych, który prowadził w Berlinie rokowania w sprawie poddania Kłajpedy. — 5. Ogólny widok zajętej przez Niemcy Kłajpedy. — 6. Dowódca garnizonu węgierskiego w Huszcie (dawnej stolicy Rusi Podkarpackiej) składa raport regentowi Horthy'emu. — 7. Dr. Neumann, przywódca niemieckich hitlerowców w Kłajpedzie. — 8. Pezydent Francji Albert Lebrun z małżonką. — 9. Hitler na Hradczynie wita się ze studentami niemieckimi, studującymi na wyższych uczelniach w Pradze. — 10. Dwumotorowy „Lockhead „212“ jest najnowszym samolotem bojowym Stanów Zjednoczonych, osiągającym szybkość 400 klm. na godzinę i wyposażonym we wszystkie najnowsze zdobycze techniki. — 11. Japończycy zrzucali masowo z samolotów ulotki, przeznaczone dla ludności zajętej wyspy Hainan.

Potomek powstańca polskiego jest jednym z dyrektorów angielskiego radia

(Rozmowa w gmachu BBC z Val Gielgudem)



Londyn, w marcu.
Do znanych osobistości świata artystycznego Londynu należy między innymi VAL GIELGUD, dyrektor dramatyczny B. B. C., czyli angielskiego radia, autor wielu dramatów i powieści. Jak wiadomo, Gielgud jest z pochodzenia Polakiem i potomkiem gen. Antoniego Giełguda, wodza powstania listopadowego na Litwie.

Nasz korespondent londyński odwiedził Giełguda w jego biurze londyńskim, w t. zw. „Gielgud Office“, w dyrekcji radia. Na powitanie wyszedł wysoki, przystojny brunet. Krótka broda, wąsy i rogowe okulary nadają twarzy Giełguda pewną oryginalność, szczególnie w tym kraju ludzi wygolonych, gdzie człowiek z brodą jest albo cudzoziemcem, albo artystą.

Giełgud przeprosza, że nie może mówić po polsku, ale nie miał jakoś dotąd nigdy sposobności,

aby nauczyć się — jak mówi — tego trudnego języka.

— Sam pochodzę z Polski — zauważa po chwili. — Oto po upadku powstania styczniowego, na początku 1864 r., mój dziadek, ADAM GIELGUD, wyemigrował z Polski i po krótkiej wędrówce osiadł na stałe w Londynie. Tu ożenił się z polką i otrzymał pracę jako nauczyciel w jednej ze szkół angielskich. Tutaj też urodził się FRYDERYK GIELGUD, mój ojciec. Pracował on na giełdzie londyńskiej. Ożenił się z KATE TERRY, znaną aktorką scen londyńskich, która pochodziła ze sławnej rodziny aktorskiej. Mam dwóch braci: LUDWIKA i JANA. Ludwik jest obecnie jednym z dyrektorów Międzynarodowego Czerwonego Krzyża z siedzibą w Paryżu, a Jan jest aktorem, jak przy stało na potomka rodziny Terry'ch. Jest zresztą bardzo popularny w Londynie i gra w

„Queen's Theatre“ na West Endzie.

Ja sam od 11 lat jestem dyrektorem literackim B. B. C. Zresztą różnie u mnie bywało — dodaje z uśmiechem Val Gielgud. Po ukończeniu Oxfordu był sekretarzem posła, następnie redaktorem pisma humorystycznego a po tym aktorem i reżyserem teatralnym. Poza tym od wielu lat zajmuje się literaturą. Napisał kilka powieści, sporo scenariuszów filmowych no i liczne słuchowiska radiowe. O ile wiem, trzy moje powieści zostały przetłumaczone na język polski. Ostatnio napisałem dla jednego z teatrów sztukę, ale nie miała powodzenia. Trudno, i tak bywa.

— Czy poza pochodzeniem wiąże pana coś jeszcze z Polską? Czy utrzymuje pan jakiś kontakt z ojczyzną pańskiego dziada?

— Ależ oczywiście — woła Gielgud — i to oddawna. Po raz

pierwszy zetknąłem się z Polakami pod koniec wielkiej wojny, gdy jako młody oficer angielski zostałem przydzielony we Francji do sztabu Błękitnej armii gen. Hallera. Następnie byłem w Polsce trzykrotnie. Za pierwszym razem z misją międzynarodową. Czerwonego Krzyża w czasie wojny polsko-bolszewickiej. Drugim razem spędziłem kilka miesięcy nad polskim morzem na Jastrzębiej Górze, innym razem odwiedziłem Zakopane, i góry i morze dały mi wiele wrażeń. Zwiedzałem Polskę w towarzystwie mojej rodziny, osiadłej w Polsce, z którą jestem w kontakcie, a trzeba panu wiedzieć, że MARY AXENTOWICZ, wdowa po wielkim malarzu, to moja kuzynka.

W Londynie mam wielu przyjaciół Polaków, a w moim środowisku angielskim zawsze podkreślałem swoje polskie pochodzenie, z którego jestem bardzo dumny. W kilku moich książkach akcja rozgrywa się na terenie Polski, a bohaterowie często noszą polskie nazwiska.

— A czy próbował pan na terenie radia angielskiego nawiązać kontakt z literaturą polską?

— Niestety, nie — mówi Gielgud. — Nigdy nie nadawałem słuchowisk polskich, gdyż, moim zdaniem, literatura polska, a w każdym razie ta, którą znam z przekładów angielskich, zbyt obca jest psychice publiczności angielskiej, szczególnie radiowej. Ale proszę powiedzieć naszym czytelnikom, że bardzo chętnie wystawiłbym jakieś słuchowisko polskiego pisarza, jakiś radiofonizowany utwór literacki, o ile autor, słuchając naszych audycji, przysłał mi coś w guście mojej publiczności. Ale muszę mieć koniecznie w przekładzie angielskim, bo o polskiego lektora trudno u nas. Rozmowa nasza schodzi na tematy radiowe. Gielgud rocznie czyta wraz ze swoim sztabem 7.500 manuskryptów, z których nadaje się do wykonania zaledwie 150. Koszt wykonania jednego słuchowiska wynosi około 1000 funtów, czyli 26.000 złotych!

Mówimy z kolei o najciekawszej i najpopularniejszej ostatnio w Anglii dziedzinie radiowej, o telewizji. Gielgud wkrótce ma zamiar spróbować swych sił i w tej dziedzinie. Nie wiezy jednak, aby telewizja groźna była dla filmu, raczej należy oczekiwać współpracy. Już dziś 350 kin londyńskich instaluje telewizję dla transmisji aktualności. B. B. C. choć ma już 100.000 abonentów telewizyjnych, nie ma zamiaru produkować filmów, gdyż to się nie opłaca.

MACHNICKI KRÓL ZAMCZYSKA

Jak rodził się i dojrzewał „Stańczyk“ Matejki

Jednym z najpopularniejszych malowideł Jana Matejki jest „Stańczyk“, z którego postacią wiąże się wiele legend naszej historii. Jaka jest jednak geneza „Stańczyka“? Skąd zrodził się w duchu Matejki pomysł, aby w popularnej postaci królewskiego błazna, znanego z prawdomówności i z dowcipu, ale bynajmniej nie ze smutnych myśli i nastrojów, uplastyczyć historiozoficzną refleksję na temat przyszłości Polski.

Sprawa ta była dotąd nie poruszana, a więc i nieznana. Dopiero właściwą odpowiedź na te pytania znajdujemy w drukującym się obecnie dziele pt. „Jan Matejko“, pióra dr. MIECZYSLAWA TRETERA, który udostępnił swój rękopis. Autor pisze tak o genezie „Stańczyka“:

„Informacja o Stańczyku, jaką znajdujemy we „Wspomnieniach“ I. P. JABŁOŃSKIEGO, zdaje się utwierdzać nas w mniemaniu, że to nie Matejko, lecz właśnie Jabłoński jest autorem koncepcji tego obrazu. Czytamy tam:

Po wypoczynku, po rozrywce, zabierał się do „Stańczyka“, a te ów Stańczyk byłby inny, niż go zna społeczeństwo polskie, gdyby nie uwagi kolegi (t. j. Jabłońskiego) na temat sytuacji błazna z mandoliną.

— Zrób go — mówi — w kontraście uczuć wewnętrznych z po-

wierzchnością jak kłowna, płaczącego nad umierającą córką w cyrkowej garderobie.

Uwaga ta nie była oryginalna, bowiem widział podobny obrazek zagranicą; trafiło to do przekonania Matejki, a w bystrej pamięci znalazł ową wiadomość o utracie Smoleńska i skomponował inny szkic, ale jeszcze z nieodpowiednio ułożonymi nogami.

Zabrał się do obrazu, ubrawszy pozującego w podobny kostium, siadł, jak na szkicu, ale nogi rozstawił i uznał wreszcie tę zmianę za korzystniejszą i do obrazu wprowadził“.

— Jakże to? Więc pierwszy naprawdę historiozoficzny pomysł obrazu zawdzięczał Matejko owemu „koledze“? — pyta dr. Treter. — Sam nie zdobył się na to? Sprawa się gmatwa i komplikuje. Tymczasem musiał zająć fakt drobnego pozornie znaczenia, który w sposób decydujący oddział na zupełnie odmienną koncepcję obrazu, mającego Stańczyka za temat. Matejko musiał zwiedzić ruiny odrzykońskiego zamczyska, zwłaszcza, że oddawna już miał ten zamiar!

Wynika to jasno z korespondencji ze St. Giebułtowskim, w której zapowiada zwiedzenie Odrzykonii i Wiśniewa. O tym, że był tam naprawdę, świadczy fakt, że w r. 1866 ukazują się w nr. 362 „Tygodnika Ilustrowane-

go“ dwa widoki ruin zamku odrzykońskiego, podpisane: „Rysował z natury JAN MATEJKO“.

Co więcej, na jednym z tych rysunków widzimy u wejścia do zamku fantastyczną postać z rozwianym włosom, w romantycznie sfałdowanym płaszczu. Któż to jest? To Machnicki, król zamczyska, któremu Seweryn GOSZCZYŃSKI poświęcił swój utwór, wydany w Poznaniu w roku 1842. Matejko więc nie tylko był w Odrzykoniu, ale zarazem — przed tym czy po tym — czytał „Króla Zamczyska“ Goszczyńskiego i przejął się żywo duchem tego utworu, tym bardziej, że i on, jak obłąkany, żył przeszłością Polski. Goszczyński tedy wpłynął niewątpliwie na to, że Matejko skierował swą uwagę na tak właśnie pojętą postać Stańczyka, który w „Królu Zamczyska“ wprowadza Machnickiego na królestwo, dając mu list — dyplom królewski. „Pisanie to nie dla wszystkich. Trzeba być wtajemniczonym w moje państwo, aby odczytać“ — mówi Machnicki, król odrzykoński „nieograniczony pan tych gruzów, stróż ich przeszłości“, a te gruzy „jest to coś jak majestat narodu“. Stańczyk, król zamczyska i własny kult przeszłości, a zarazem własna troska o przyszłość Polski, zlały się w jedno“ — dodaje pod koniec dr. Treter.



1. Piechota angielska otrzymała nowe mundury polowe, które podczas przeglądu w Aldershot pokazywano członkom izby gmin. — 2. Helmy przeciwgazowe zostały sporządzone dla niemowląt po raz pierwszy w angielskim mieście Holborn. — 3. Lalki, wyobrażające premiera Anglii w typowych sytuacjach — mianowicie z parasolem wzgl. z wędką — cieszą się w Anglii powodzeniem. — 4. „Podmuchy“ wiatru wiosennego w Pasadenie (Kalifornia) wybiły bardzo wiele szyb w oknach wystawowych sklepów na głównej ulicy. — 5. Duński następca tronu z małżonką w drodze do Ameryki zatrzymał się na krótki czas w Londynie. — 6. Jak za pradawnych czasów japończycy w koleji podziemnej w Tokio głęboko, pokładem oddają hołd domowi panującemu w dniu rocznicy święta państwa.

E. ALKALAY

LITERAT I LEKARZ

Literat zachorował. Zachorował na oczy. Wyrwało go to z codziennych czynności. Dla niego choroba nie oznaczała odpoczynku po codziennej pracy. Literat pracował bardzo chętnie, co rzadko się zdarza wśród ludzi, pracujących w innych zawodach. Żył wówczas, gdy pracował. A teraz nie pracował. Lecz czynił to, do czego był przyzwyczajony, jako pisarz. Obserwował, czuł, myślał — choć nie mógł tego wszystkiego opracować.

Literat udał się do szpitala na dokładniejsze badanie.

Co to za ludzie, ci lekarze i pielegniarki! O godzinie ósmej są już w szpitalu, profesor również. Jego wskazówki i wyroki są wyrokami Boga. Tam nie ma apelacji. Ileż cierpliwości i dobroci wykazują lekarze. Stykają się stale z cierpiącymi, żalącymi się; w swej dobroci radzą, pocieszają, dają nadzieję, a nawet żartują.

— Panie doktorze — mówi ja kaś panienska do asystenta — pan poradził mi, abym operowała sobie zeza.

— Ja? — żartuje asystent. — To chyba mój kolega. Na mnie pani jeszcze wcale nie patrzyła zezem!

Jakieś dziecko krzyczy. Biedne dziecko! Jeszcze nic nie wie o życiu, a już wpuszczają mu do oczu palące krople... Lekarz pieści je, uspakaja, posyła matkę z dzieckiem do dziecięcego szpitala, daje kartkę z poleceniem.

Lekarz mówi do jakiejś pani:

— Proszę, niech pani jutro nie przychodzi sama, niech pani kogoś sprowadzi, kto panią odprowadzi do domu; jutro zawiążemy pani oczy.

Literat leży na kanapce; i jemu wpuszczono do oczu gryzący płyn. Przysłuchuje się i dziwi tej cierpliwości, radom i pomocy. Niektórych ludzi prowadzą do profesora — to są ciężkie przypadki, niektórzy kierowani są na drugie piętro. To ci, którzy mają być poddani operacji.

Profesor, asystent i pielegniarki są niezmecceni.

Literatowi polecono, aby leżał w łóżku z zawiązanymi oczyma. Asystent profesora odwiedzał go codziennie. Każdy chory tęskni do lekarza.

Lekarz przychodził rano, przed udaniem się do szpitala. Zdejmował opatrunek z oczu, mówił, że nastąpiła znaczna poprawa i do dawał choremu otuchy na następne 24 godziny. O godzinie 8-ej był już w szpitalu, gdzie pozostał do wpół do dwunastej, od dwunastej do pierwszej ordynował dla zamówionych pacjentów, od pierwszej do trzeciej dla pacjentów z kasy chorych, a po tym przyjmował prywatnie do szóstej.

— Co za cudowny człowiek — myślał chory. — Wcale nie wypoczywa, chociaż tak ciężko pracuje!

I za Iwią część tej pracy nie otrzymuje zapłaty. Pisarz zdziwił się, gdy usłyszał, że lekarz pracuje w szpitalu bezinteresownie. Większość lekarzy pomocniczych w szpitalach nie pobiera wynagrodzenia, ale ten lekarz nie był przecież początkującym. Rozpoczął pracę, jako lekarz pomocniczy w szpitalu, lecz otrzymał honorarium, po tym został lekarzem kasowym, zaczął przyjmować w domu i zdobył sobie wielką praktykę prywatną.

Pewnego dnia miasto zaczęło robić oszczędności. Postanowiono wymówić kilku płatnym asystentom i wprowadzono to w czyn. W ambulatorium było bar-

dużo roboty; profesor zaproponował swym byłym asystentom, aby zgłosili się do bezpłatnej pracy. Niektórzy zgłosili się, a wśród nich również lekarz literata. Dlaczego? Aby studiować nowe wypadki i obserwować ich przebieg, aby badać, opiniować i leczyć. Klinika okulistyczna jest dla lekarza tym, czym życie dla pisarza, mianowicie jego materiałem. — I lekarz również niechętnie wyrzeka się kliniki, jak pisarz nowych przeżyć.

Choroba u literata miała zwykły przebieg. Lekarz orzekł, że jego dalsze wizyty są już zbędne. Nastąpiła sprawa honorarium.

Pisarz należał do ludzi, pracujących w wolnym zawodzie; nie miał szefa, ani firmy, któraby za niego zapłaciła. Być może, że był trochę niedbały, jak zwykle bywają literaci. Nie zapisał się do żadnego prywatnego związku, które za pewną miesięczną opłatą załatwiają honorarium lekarskie i lekarstwa na wypadek choroby. Literat był płatnym pacjentem.

Gdyby literat musiał zapłacić za wszystkie wizyty lekarza w swoim mieszkaniu i w mieszka-

niu doktora — według istniejącej taryfy opłat lekarskich — byłoby to dla niego nadmiernym ciężarem. Martwił się bardzo z tego powodu.

...Czy pomoc, udzielana w celu odzyskania zdrowia, jest wogóle czynem, który można opłacić pieniędzmi? Przecież lekarz umożliwił mu zagrożoną egzystencję! Czym jest pisarz bez oczu? Bez organu widzenia, czytania? A poza tym lekarz ułatwił mu okres choroby, codziennie pocieszał go i dodawał mu otuchy, nawet gdy nie miał po temu powodów. Gdy pisarz mógł znów posłużyć się oczyma, dopiero wówczas zrozumiał, jak bardzo był zagrożony. Ile godzin rozpaczy zaoszczędził mu lekarz, chociażby tylko dlatego, że przychodził codziennie zrana, a nie wieczorem. A jak można zapłacić za wielką dobroć, miłość i ciepło, które rozlęca dokoła siebie lekarz?

Literat postanowił zastawić swój zegarek lub zimowe palto, aby zapłacić żądane honorarium bez zwłoki. Bowiem należał do klasy wolnych pisarzy, których zarobki — przy złej koniunkturze — łatwo spadają. Położenie wolnych pisarzy jest gorsze, niż niewykwalifikowanych robotni-

ków; są oni gorzej zorganizowani, można ich zawsze zastąpić innymi, jeszcze gorzej opłacanymi.

— Ten lekarz traktuje swych pacjentów z kasy chorych tak samo, jak pacjentów prywatnych — rzekła żona literata. — Wcale nie gorzej, ani mniej starannie. Poświęca im tylko trochę mniej czasu. Powinien więc wyobrazić sobie, że jesteś pacjentem kasowym, i zadowolnić się małym honorarium.

I tak się też stało. Dobry lekarz zażądał niezwykle małego wynagrodzenia, które literat mógł z łatwością zapłacić. Nie mógł się dość nadziwić małym wynagrodzeniem lekarza, tak, jak przed tym dziwiła go jego dobroć i cierpliwość.

— Przy pożegnaniu, w poczuciu, że płaci zbyt małe honorarium, rzekł do lekarza:

— Być może, że kiedyś opiszę moje przeżycia na polu medycyny i dobrego lekarza, z którym się zetknąłem. Teraz mam o wiele lepsze zdanie o lekarzach, niż dotychczas.

Jakoś niechętno wymknęły mu się te słowa. Być może, iż ośmięszył się w oczach lekarza. Literacki opis napewno jest w

jego oczach małym ekwiwalentem za zbyt skromne honorarium.

Idąc do domu, czynił to, co zawsze czynił pisarz. Myślał.

Czy on sam nie był tak samo opętany zawodem, jak lekarz, który pracuje bez wynagrodzenia, lub za minimalne honorarium? Czy podczas swej choroby, podczas pobytu w szpitalu, leżenia w łóżku z zawiązanymi oczyma, nie myślał stale o przyswojeniu i opisaniu swych przeżyć, a więc o ich „literackim spieniężeniu“? Czy jego choroba nie była dla niego przeżyciem, a więc materiałem, tym samym, czym dla lekarza jest klinika?

Literat podziwiał lekarza. Lecz jak musieliby lekarze podziwiać literatów, gdyby spróbowali o nich myśleć. Jak wygodne i bogate w honoraria jest życie lekarza w porównaniu z życiem wolnego pisarza, który pracuje w dzień i w nocy również podczas choroby, również we śnie i ze swego przeżycia stworzy może wierszyk, za który niczego nie żąda, a nawet dziwi się, gdy kiedyś coś za to otrzyma!



1. W Anglii rozpoczęło się masowe przeszkalanie techników marynarki na pilotów lotniczych. — 2. Król egipski Faruk, jako doktor honoris causa uniwersytetu w Kairze wręcza dyplomy doktorskie nowym absolwentom uniwersytetu. — 3. Edward Ellis i Ann Shirley w dramacie filmowym „Przewidywany człowiek”. — 4. Małżonka Marszałka Edwarda Smigłego - Rydza w towarzystwie p. generałowej Stachiewiczowej opuszcza Belweder po nabożeństwie żałobnym za duszę Marszałka Piłsudskiego. — 5. W Bostonie wykołent się wóz tramwajowy i w pełnym tempie wjechał na drzewo, wskutek czego 6 dzieci szkolnych zostało zabitych.

